Nr. 262. **Wtorek, 17 Listopada 1891.** **Rok 81.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, poczta 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na ***Gazetę Lwowską*** wynosi za czwarte ćwierćrocze w miejscu 3 zł., **pocztą** 4 zł.; za miesiąc listopad: w miejscu 1 zł., **pocztą** 1 zł. 35 ct. Z ***Przewodnikiem*** za czwarte ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc listopad w miejscu 1 zł. 30 ct., **pocztą** 1 zł. 65 ct. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego"** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać warszawski **„Tygodnik Ilustrowany"**, po następującej cenie:

We Lwowie:	półrocznie	5 zł.	
	kwartalnie	2 „	50 ct
	miesięcznie		84 „
Na prowincyi:	półrocznie	6 zł.	30 „
	kwartalnie	3 „	15 „
	miesięcznie	1 „	„

CZĘŚĆ URZĘDOWA

47. Biuletyn.

Po nocy dość spokojnej, przy śnie dostatecznym, był stan ogólny Jej c. i k. Wysokości Najdostojn. Arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii lepszy, osłabienie nie tak mocne, a powrotna gorączka poranna 37·5 stopni.

Wiedeń, dnia 13 listopada 1891 r., godzina 8 rano.

Profesor dr. Kahler w. r.
Profesor dr. Kaposi w. r.
Prymaryusz dr. Rollett w. r.

48. Biuletyn.

Jej ces. i król. Wysokość Najd. Arcyksiężniczka Małgorzata Zofia, miała się przez dzień cały dość dobrze, obok zmniejszającego się osłabienia i lepszego odżywiania się. Stopień gorączki umiarkowany.

Wiedeń, 13 listopada 1891, godzina 7 wieczór.

Profesor dr. Kahler w. r.
Profesor dr. Kaposi w. r.
Prymaryusz dr. Rollett w. r.

Prezes Ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował sekretarzy Namiestnictwa: Józefa Ostowskiego. dr. Czesława Niewiadomskiego, Juliusza Majewskiego, i Karola Mühlnera, starostami; komisarzy zaś powiatowych: Emila Glenickiego, Bronisława Wajdowicza, Władysława Gałeckiego i Mikołaja Poradowskiego, sekretarzami Namiestnictwa w Galicyi.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela, Franciszka Maniaka, w Łodygowicach, stałym nauczycielem kierującym, dwu-klasowej szkoły etatowej w Łodygowicach.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 16 listopada.

Francuski gabinet zdołał już dwa razy w ostatnim tygodniu uniknąć niebezpieczeństwa przesilenia, jedynie dzięki nieudolności opozycyi radykalnej. Opozycya ta, mimo chwilowej klęski, nie ma jednak zamiaru złożyć broni. Gdy jej przewódca, znany p. Clémenceau, nie może sam wystąpić, wysyła na pierwsze starcie, p. Pelletan, który przy każdej sposobności usiłuje wnieść rozstrój i podkopać stanowisko gabinetu. Gdyby gabinetowi zresztą groziły tylko szturmy z zewnątrz, nie byłoby obaw, które objawiają się właśnie w obozie umiarkowanym, w centrum Izby. Rozchodzą się bowiem wieści, że w łonie gabinetu brak jednolitości, że oddawna zachodzą pewne niesnaski, z powodu antagonizmu pomiędzy prezesem gabinetu Freycinetem a p. Constans, ministrem spraw wewnętrznych. Nieporozumienia te łagodzić miał dotychczas sam prezydent republiki, co wprawdzie większość umiarkowana Izby uznaje, ale zarazem ma wyrażać życzenie, ażeby przyczyny tych nieporozumień ustały.

Według relacyj z dni ostatnich, z centrum Izby, które stanowi jedyne pewne oparcie dla gabinetu, dano do zrozumienia, że czas już, ażeby rząd niepokojące wieści uchylił i niepewną sytuacyę zakończył krokiem stanowczym. Przedewszystkiem więc żąda większość umiarkowana oświadczenia, że gabinet jest zgodny, i że nie uczyni żadnych, nowych ustępstw dla lewicy radykalnej. Do wynikłych w łonie obozu umiarkowanego obaw, dało powód ogłoszenie, rozrzucone w Lille, w którem przeciwstawiono p. Freycineta ministrowi spraw wewnętrznych, i w którem znajdowało się twierdzenie, że wybór rewolucyjnego socyalisty, p. Lafargue, skierowany jest jedynie przeciw panu Constans, ponieważ on tylko jest odpowiedzialny za krwawe sceny w Fourmies.

Za ogłoszenie tego rodzaju nie może być oczywiście odpowiedzialnym żaden z członków rządu, gdyż wyszło ono od wyborców; charakteryzuje to wszakże położenie i dowodzi, że mnóstwo jeszcze jest żywiołów, które nie znoszą energicznej dłoni ministra spraw wewnętrznych. Nikt wprawdzie z umiarkowanych nie posądza p. Freycineta o kokietowanie z radykalizmem, ale posądza go wielu o chwiejność. Żąda więc centrum Izby, ażeby prezes gabinetu oświadczył z trybuny, że wszyscy członkowie ministerstwa są solidarni, i że gotowi przyjmować wspólnie nie tylko korzyści pomyślnych faktów polityki, ale i następstwa wszelkich niepowodzeń. To, czego sobie życzy środek umiarkowany, byłoby, słowem, polityką rządu całego gabinetu. Ze dotychczas wielokrotnie było inaczej, udowodniły wystąpienia ministra skarbu, który musiał sam, nie tylko stanowiska gabinetu bronić, ale i pozycyi własnej, gdyż p. Freycinet zachowywał się dość obojętnie w obec ataków radykalnej opozycyi. Nie można tu brać w rachunek donkiszoteryi p Laura, ale były inne zajścia, jak przed

---

12)

MIMOZA

PRZEZ

Anatola Krzyżanowskiego.

XIV.

(Ciąg dalszy).

Radca pobladł. Sądząc własne czyny z nieubłaganą logiką, wiedział oddawna, iż jedyny to zarzut, jaki świat nie w stosunku do żony, lecz w zdobyciu tego cudownie pięknego dziecka, może mu postawić. Zarzut ten wszakże, z jej ust wyszły, głęboko go obrażał.

— Zapominasz, — przerwał zimno, — że p. Broniecki nie mógł stanowić dla ciebie wyboru, skoro według słów własnych, grożące bankructwo nie pozwalało mu myśleć o ożenieniu.

— Tem gorzej postąpiłeś, — wybuchnęła. — Bo czyż wolno bywać tym tylko, który się żenić mają? Cóż za ciasne, parafiańskie pojęcia! W tych warunkach możnaby zdziczeć, nikogo nie widując!

— Nie rozumiesz mnie, — poprawił radca. — Broniecki o tyle był młodszy odemnie, iż musiałem się wpierw upewnić co do jego zamiarów i twoich uczuć. Inaczej, Wandziu, nie mógłbym o zbliżeniu się do ciebie pomyśleć. Nie ja więc usuwałem z drogi swej przeszkody, lecz los je pokonywał, jak gdyby Pan Bóg chciał sam oddać mi ciebie, byś w zamian za młodość mozolną i ciężkiej pracy poświęconą, dziś promyk szczęścia do życia mi wniosła.

Był dotknięty, wzruszony i dziwnie szlachetnym wydał się Wandzi w tej chwili.

— Przepraszam, Tadziu, nie chciałam cię zadrasnąć, — wyrzekła z pokorą. — Gdybyś częściej tym tonem przemawiał do mnie, sądzę, że łatwiejby nam zrozumieć się przyszło, że.... że mniej obawiałabym się ciebie, — dodała cichutko.

— Dziecko, ty w stosunku do mnie, mówisz o obawie, a cóż onieśmielać cię może?

— Wszystko, — szepnęła, biorąc na odwagę. — Twój spokój i powaga, twoja doskonałość, te.... te siwe włosy nawet, — dodała z żalem, dotykając paluszkiem srebrnych nici na skroni męża.

Radwan drgnął, jakby pod dotknięciem iskry elektrycznej.

— Niestety, — rzucił z goryczą — nawet dla ciebie nie mogę się w czarnowłosego zmienić młokosa. Zresztą, siwizny tej nie potrzebuję się wstydzić, bom ją nie wśród hulanek, lecz w pracy uczciwej zdobył.

— I ja ją kocham za to, — przyznała, składając mu na skroni pocałunek.

— A jednak, przed chwilą wyrzucałaś mi odsunięcie p. Wiktora?

— Bo nie chcę, aby cię posądzano o pysznienie się z majątku. Skoro też skarży się, żeś go odepchnął z powodu ubóstwa, dziś, zamiast mu dom wypowiadać, powinienbyś go raczej przygarnąć i poratować.

— Nigdy! — zawołał radca stanowczo.

I, odsuwając żonę ruchem energicznym, powstał gwałtownie. Głęboka bruzda połączyła brwi jego czarne, gniew tłumiony kazał mu szybkiemi krokami mierzyć gabinet.

Takim nie widziała go Wandzia jeszcze. Nie pojmując też, jak drażliwej dotknęła struny, patrzyła na niego z wyrazem zdumienia i przestrachu w wielkich, pięknych swych oczach.

— Tadziu, — wyrzekła lękliwie.

Radca zatrzymał się przed żoną.

— Czy on cię o to prosił? — zapytał, przenikliwem badając ją wzrokiem.

— Nie, lecz sądziłam....

— Iż moim jest obowiązkiem, siać złoto na prawo i lewo. Dziwna rzecz, jacy wy jesteście pomysłowi, tam, gdzie o ciężko zapracowane cudze mienie chodzi. Już raz proponował mi to twój opiekun, w nadziei zapewne, iż wyposażę o tyle Bronieckiego, aby dobrą dla ciebie stanowił partyę. Odmówiłem, bo, szalony, sądziłem, że otaczając cię dostatkami i szczerem uczuciem, potrafię okupić siwe me włosy i w młodziutkiem twem sercu przywiązanie obudzę. Tymczasem, dla ciebie i twojej rodziny, przedstawiam niewyczerpaną szkatułę, która wszystko dając, nic wzamian żądać nie ma prawa. Ztąd więc, ty znów za Bronieckiem, a Michał za tobą już przemawia. Masz czytaj!

Wyrwał list z pod przycisku i rzucił go prawie żonie.

Młoda kobieta, przebiegając go, doznała takiego uczucia, jak żeby dom walił się nad nią. Wuj Michał żądał od radcy pożyczki dziesięciu tysięcy rubli, dowodząc, iż bez pomocy tej zginie niehybnie.

W przepysznych, dziecięco pogodnych oczach Wandy, odbiły się po raz pierwszy: troska, gnębiący niepokój i przerażenie.

— Tadziu, — szepnęła błagalnie, — ty go poratujesz?

— Nie, — odparł sucho. — Od nikogo nic nie żądam, lecz sam posiadam tyle tylko, ile dla nas wystarczy. Nie stać mnie na szaleństwa. Dosyć jednego w życiu! Czy chcesz, abym dzięki rodzinie, ginął jak Michał, lub od ludzkiej pomocy czekał kiedyś ratunku? Nie po to ciężko pracowałem na grosz każdy, by go dziś marnotrawni próżniacy za mnie trwonili.

Zamknął szufladę biurka i, w milczeniu gabinet opuścił, pozostawiając żonę samą, z pierwszą troską i pierwszem w życiu zmartwieniem.

XV.

Rozmowa ta, zamiast złagodzić, naprężyła tylko ich stosunek. Radca wyrzucał sobie, mimowolne, brutalne uniesienie w obec żony i — przez dziwną zagadkę natury ludzkiej — zamiast się starać załagodzić przykre wrażenie, na umyśle jej wywarte, czuł nieomal urazę do niej, za to wytrącenie go ze zwykłego spokoju. Znalazł się niewłaściwie, czuł to; nadużył pozycyi swej i upokorzył dumę kobiety, zestawieniem dwóch próśb o pomoc, o wsparcie, jak zwykł był tego rodzaju odezwy w duchu nazywać. Ciskając jej w oczy ubóstwem, postąpił jak poziomy, szlachetnych instynktów pozbawiony dorobkiewicz, a myśl ta drażniła go w najwyższym stopniu. Pan radca, patrzący trzeźwo na innych i sobie nie szczędził nagany, lecz wzamian żywił zawsze żal do tych, którzy nagany tej stali się przyczyną. I teraz też więcej go drażniła świadomość, iż postąpienie jego było niewłaściwe, niż bolał cierń, wbity w młodziutkie, a nieprzyzwyczajone do cierpień, serce Wandzi.

Cierń ten za to tem głębiej i boleśniej krwawił się w jej duszy. Obok obrazy małżonki, obudziła się w niej uspiona chwilowo, a egzaltowanie wybujała duma ubóstwa. Tkliwe słowo, uścisk serdeczny byłyby jej kazały zapomnieć szybko o porywczych słowach męża. Zrażona jednak i onieśmielona chmurnem jego obliczem, tak długo rozważała szorstkie wyrazy radcy, aż z drobnego zadraśnięcia zaczęła się wytwarzać w sercu jej rana coraz głębsza, coraz bardziej krwią serdeczną brocząca. Naprożno usiłowała zapanować nad sobą, naprożno zmuszała się do dawnej, figlarnej serdeczności; przy każdem spojrzeniu na sztywne rysy Radwana w uszach jej brzmiał z okrutną dokładnością głos jego porywczy: „Wszak dla ciebie i twojej rodziny przedstawiam tylko widocznie niewyczerpaną szkatułę, która wszystko dając, nic w zamian żądać nie ma prawa".

Lecz, jak dotąd, nic przecież dla rodziny jej nie zrobił, ją tylko jedną, ją, swoją żonę, otoczył zbytkiem i przepychem. Och, ale ona bez zbytku tego mogła się obyć; dziś jeszcze wyrzekłaby go się z rozkoszą.

ostatnie z p. Pelletan, w którem większość wynosiła zaledwie trzydzieści kilka głosów. Umiarkowane stronnictwo domaga się więc stanowczego zerwania z radykalizmem, oparcia na większości umiarkowanej i nie okupywania głosów wichrzycieli, ustępstwami, które narażają powagę gabinetu i mogą rząd skompromitować w obec zagranicy.

Organizacya galic. kolei żelaznych

Według jednozgodnego doniesienia dzienników wiedeńskich, Koło polskie odbyło dnia 13 b. m. wieczorem posiedzenie, na którem dr. Biliński zdał sprawę z toku i rezultatu starań o reorganizacyę zarządu kolei państwowych. Treść sprawozdania jest następująca: Koło postawiło 12 października żądania: aby

1) dla zarządu kolei państwowych galicyjskich ustanowić jedną dyrekcyę ruchu we Lwowie;

2) dla spraw komercyalnych i rozkładu jazdy zorganizować radę kolejową przy dyrekcyi ruchu;

3) dla kontroli ruchu utworzyć w miejscach odpowiednich inspektoraty, podległe dyrekcyi ruchu;

4) przy dyrekcyi ruchu utworzyć biuro komercyalne;

5) dyrekcyi ruchu nadać prawo: a) nominacyi, przenoszenia, urlopowania, wytaczania dyscyplinarek, pensyonowania całej służby kolejowej i urzędników aż do klasy IX; b) prawo obstalunków wszelkich, wyjąwszy szyn, maszyn, wagonów; c) załatwiania reklamacyj, wyjąwszy zagranicznych: d) przedsiębrania rekonstrukcyj wszelkich budowli; e) budżetowania wydatków i przedkładania rachunków Izbie obrachunkowej; f) większego wpływu na układanie taryfy;

6) w sprawach osobowych, organizacyjnych, liwerunkowych i reformy taryf ma mieć Namiestnik w obec dyrektora ruchu taką ingerencyę, jak w obec wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu;

7) powyższa organizacya zarządu kolei będzie stała i trwała, nie zaś tymczasowa;

8) z chwilą upaństwowienia kolei Karola Ludwika zostanie na niej zaprowadzoną i przerachowaną taryfa państwowa, wydana dnia 1 lipca 1891 r.

Na powyższe żądania otrzymało Koło następującą odpowiedź ostateczną, jako wynik odbytej dnia 12 listopada pod przewodnictwem Najj. Pana rady ministrów, przy udziale p. Ministra wojny i szefa sztabu generalnego:

ad 1) z powodów strategicznych i ze względów na teraźniejsze położenie polityczne, pozostanie nadal krakowska dyrekcya ruchu obok lwowskiej;

ad 2) żądaniu temu odmówiono;

ad 3) inspektoraty będą organizowane stopniowo w miarę środków finansowych, a teraz będzie utworzony inspektorat w Przemyślu lub Stryju;

ad 4) biuro komercyalne będzie utworzone na podstawie informacyi z kraju;

ad 5) przyznano żądania, wyrażone pod a) b) c) d) e) z tem zastrzeżeniem, iż nominacye wykonywać będą dyrekcye ruchu na podstawie ogólnych przepisów co do mianowania i awansowania urzędników kolejowych (pragmatyka służbowa), które mają być wydane, a nominacye dokonane będą przedstawiane dyrekcyi generalnej jedynie dla utrzymania ewidencyi;

żądanie 5te pod f) przyznano przez utworzenie biura komercyalnego;

ad 6) w sprawach organizacyjnych, reform taryfy i obsadzania naczelnych posad kolejowych będzie Minister zasięgał opinii Namiestnika, zaś nominacye urzędników, dokonywane przez dyrektorów ruchu, jak i propozycye na wyższe posady, przedkładać mają dyrektorowie Namiestnikowi; sprawy liwerunków załatwiać mają wyłącznie dyrekcye ruchu;

ad 7) organizacya taka nie będzie tymczasowa, a Rząd oświadczył, że w razie zmian będą utrzymane dyrekcye galicyjskie;

ad 8) taryfa osobowa zostanie zaprowadzona na kolei Karola Ludwika 1go stycznia 1892, zaś taryfa towarowa najpóźniej 1 lipca 1892. Taryfa ta będzie przerachowywana podług odległości najkrótszych. Fundusze objęte od kolei Karola Ludwika będą użyte na powiększenie parku wagonów i rozszerzanie dworców na tej kolei.

Mocą tych przyjętych przez Rząd części żądań Koła przesunięta będzie z Wiednia do kraju znaczna część czynności zarządu kolejami i wbrew zaprojektowanej już większej centralizacyi zarządu kolejami, będzie rozszerzona nieco decentralizacya, choć zarząd inaczej urządzony, niż Koło żądało.

Po tem sprawozdaniu dr. Bilińskiego i po zdaniu sprawy przez przewodniczącego Jaworskiego o posłuchaniu u Najj. Pana, na które zawezwany został 12 listopada, Koło powzięło jednomyślnie następującą uchwałę: „Koło, poddając się z zaufaniem woli Monarchy, przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezesa Jaworskiego i sprawozdanie posła dr. Bilińskiego.

Z powodu, iż po posłuchaniu prezesa, p Jaworskiego, u Najj. Pana, poczęły krążyć niepokojące, a poniekąd alarmujące pogłoski o treści rozmowy Monarchy z prezesem Koła polskiego, którą podniósł pierwszy *Wiener Tagblatt* (Szepsa), zamieszcza *Wiener Abendpost* następujący komunikat pod d. 14 b. m:

Dzisiejszy *Wiener Tagblatt* (wieczorne wydanie), zamieszcza *Nachtrag*, w którem dano sprawozdanie o posłuchaniu, jakie Najj. Pan raczył udzielić przedwczoraj deputowanemu Jaworskiemu. Doniesienia dziennika przytoczonego są w całej osnowie, od początku do końca zmyślone, albowiem faktycznie Najj. Pan nie użył zgoła ani jednego z przypisywanych wyrażeń.

Koło polskie zaś ogłasza w dzisiejszych dziennikach wiedeńskich następujący komunikat:

Wiener Tagblatt (wydanie wieczorne z dnia 14 b. m.) zamieszcza referat o sprawozdaniu, jakie złotył w Kole polskiem przewodniczący Koła o przebiegu posłuchania, jakie tenże miał zaszczyt otrzymać przedwczoraj u Najj. Pana. Referat ten nie zgadza się zgoła z prawdą, a przedewszystkiem są najzupełniej bezzasadne wyrażenia, przypisywane Najj. Panu.

Komisya parlamentarna Koła polskiego.
Wiedeń, 14 listopada 1891.
Jaworski m. p., Czerkawski m. p., Biliński m. p., Madeyski m. p.

Rada Państwa.

(*LVI. posiedzenie Izby poselskiej*).

† **Wiedeń**, 13 listopada. (*Kor. Gaz Lwowskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 10 min. 20, przy dość licznym udziale posłów i w obecności wszystkich panów Ministrów.

Nowo wybrany poseł Laginja, składa przyrzeczenie na konstytucyę.

W dalszym ciągu dyskusyi nad etatem szkół ludowych, pierwszy zabiera głos pos. Kraus, który przez dwie godziny rozwodzi się naprzód o stosunku Kościoła a Państwa względem szkoły, odmawiając Kościołowi wszelkiego wpływu na nią, a windykując całą zwierzchność i powagę wyłącznie dla Państwa. Dalej przemawia za ustanawianiem lepszych nauczycieli przy szkołach jednoklasowych, zamiast posyłać tam właśnie najmniej doświadczonych młodzieńców; tudzież za rozwinięciem szkół żeńskich już dla tego, aby kwalifikowane kandydatki stanu nauczycielskiego znajdowały posady. Oświadczywszy się za stabilizacyą powiatowych inspektorów szkolnych, przechodzi do wywodów o szerzącej się bezreligijności, którą przypisuje nie teraźniejszym urządzeniom szkolnym, lecz właśnie nauce religii, która, jego zdaniem, jest zbyt dogmatyczna.

Pos. Kaiser żąda od szkoły, aby oprócz rozwoju umysłowego i fizycznego pielęgnowała także zmysł familijny i poczucie narodowe. Dalej tłómaczy niechęć ludności wiejskiej dla szkoły nowożytnej ogromem ciężarów, którym gminy uboższe wydołać nie mogą, i zaleca przenieść wszystkie szkoły ludowe na etat krajów, przezco ciężary lepiej się rozłożą. Oświadcza się także przeciw ustawicznemu zmienianiu książek szkolnych, z czego urasta dla rodziców koszt niemały. Uprasza przeto pana Ministra oświaty, aby rządowemu wydawnictwu książek szkolnych dał stosowne polecenia.

Pos. Radimsky ujmuje się za czeską szkołą prywatną w dziesiątym okręgu wiedeńskim, która, choć składa się już z czternastu klas i mieści 800 dzieci, dotychczas nie jest uznana za szkołę publiczną. Mowca żąda dla niej tego prawa, oraz wzywa Rząd, aby ją subwencyonował. Nakoniec wynurza także życzenie, aby przy jednym z kościołów wiedeńskich ustanowiony był kaznodzieja czeski.

Pos. Klun przypomniawszy dewizę byłego Ministra skarbu, że „będzie lepiej", stwierdza, że w dziedzinie finansowej rzeczywiście polepszył się stan rzeczy, ale dopiero, gdy prawica doczekała się większości w Izbie. Oprócz dziedziny finansowej jednak prawica pragnęłaby, żeby polepszył się był stan rzeczy także w innych gałęziach administracyi Państwa, szczególnie także w dziedzinie szkół ludowych. Szkoły te powinny uledz zmianie pod trojakim względem: religijnym, ekonomicznym, narodowym. Mowca obszernie rozwodzi się o absolutnym braku słoweńskiej szkoły ludowej w Tryeście i narzucaniu nauki niemieckiej dzieciom słoweńskim w Karyntyi, ilustrując to bezskutecznością czternastoletnich usiłowań słoweńskich gmin karyntyjskich, żądających swojego języka w szkole. Jako *pendant* do tego, przytacza mowca usunięcie pewnego inspektora szkolnego w Krainie z urzędu za to, że w jego obwodzie zaniedbywano naukę języka niemieckiego, choć to ostatecznie okazało się nieprawdą.

Tu zabiera głos p. Minister oświecenia bar. Gautsch, którego mowę, podamy w następnym numerze.

Pos. Barwiński rozwodzi się o braku sił nauczycielskich wschodniej części Galicyi, któremu zaradzić można tylko pomnożeniem seminaryów nauczycielskich, a to z ruskim językiem wykładowym. W dalszym toku mowy domaga się zutrakwizowania seminaryów nauczycielskich we Lwowie i Przemyślu, a nadto podziału ruskiej szkoły ćwiczeń przy seminaryum lwowskiem na dwa oddziały wedle płci, aby tamtejsze seminaryum żeńskie także otrzymało swoją szkołę ćwiczeń, jako też zamienienia ruskich szkół ćwiczeń przy seminaryach w Stanisławowie i Tarnopolu na czteroklasowe. co zresztą, jak mowca z podziękowaniem stwierdza, pan Minister już przyrzekł. Nakoniec jeszcze żąda nowego gimnazyum ruskiego i klasy przygotowawczej przy ruskich klasach gimnazyum przemyskiego.

Pos. Sokol, wynurzywszy żale na upośledzenie narodu czeskiego w dziedzinie szkół, bierze w obronę nauczycieli czeskich przeciw zarzutowi, jakoby byli przeciwnikami religii katolickiej. ale windykuje dla nich prawo opierania moralności nietylko na zasadach religii, lecz także na obserwacyi stosunków społecznych. Taka moralność, oparta na dwu podporach, powiada mówca, lepiej się ostoi niż oparta na jednej. Natomiast czyni dygnitarzom kościelnym zarzut, że bez skrupułu milczeniem zbywają nauczanie katechizmu w języku, którego dzieci nie rozumieją. Mowca zaleca pielęgnować w Austryi poczu-

---

Nieubłagany wszakże głos radcy, bez względu na łzy, które w tej pierwszej rozmowie z własnem sercem i sumieniem, połykała bezustannie, bez względu na gorycz, przejmującą młodziutkie jej serce, ciągnął szyderczo dalej:

— Nie stać mnie na szaleństwa! Dosyć jednego w życiu...

Tak on ożenienie z nią szaleństwem najwidoczniej nazywał.

„Czy chcesz, abym, dzięki rodzinie, ginął jak Michał, lub od ludzkiej pomocy czekał kiedyś ratunku? Nie po to ciężko na grosz każdy pracowałem, by go dziś marnotrawni próżniacy za mnie trwonili!"

Wuj Michał nigdy marnotrawnym próżniakiem nie był. Wuj Michał pracował, zapobiegał, pomagał innym; ją przecież wychował; a jak ją psuł i pieścił, jak pysznił się tem przybranem dzieckiem swojem! Był dobry, nad wyraz dobry; szczęście też swe w wytwornem i zacisznem mieszkanku na Złotej dziś dopiero pojmowała. Tam była ptaszęciem, fruwającem na swobodzie, tu czuła wszędzie więzy klatki złoconej, do której nie serce, lecz obowiązek przykuwał ją tylko.

Obowiązek; wyraz ten, jak błyskawica, rozjaśnił nagle jej myśli. „Nie po to ciężko na grosz każdy pracowałem, by go dziś marnotrawni próżniacy za mnie trwonili!" zadźwięczało jej znów w uszach, i teraz pojęła, że owym marnotrawnym próżniakiem ona jest pewno.

— Tak — myślała — wszak wuj Tadeusz — znów miano to wracało upornie na jej usta — mówił mi kilkakrotnie, iż powinnam się oddać domowi i gospodarstwu, bo to mój obowiązek. A więc dobrze; od tej pory nie powie, że jestem próżniakiem, pracę jego trwoniącym.

Pomimo energicznego postanowienia, w którem dziecko, dotknięte pierwszą nauczką życiową, ustępowało miejsca kobiecie, łzy dławiły ją coraz silniej.

Obowiązek tymczasem, miał wkrótce z innej strony ukazać surowe swe oblicze.

Nazajutrz dostała ona z kolei list od Michała Radwana, w którym dawny opiekun, donosząc o lakonicznej odmowie, otrzymanej od radcy, prosił o wstawienie się do męża.

Natrętny wierzyciel subhastował go, i to teraz własnie, gdy wielki proces z zarządem akcyzy lada chwila mógł być wygranym.

Majątek, wystawiony na licytacyę pod groźbą tego procesu, zostanie sprzedany za najmarniejsze pieniądze, pozostawiając go z kijem żebraczym w ręku. Tymczasem, spłaciwszy wierzycielowi dziesięć, a nawet pięć tysięcy rubli tylko, stanie odrazu na nogach, dokończy prowadzić sprawę sporną, i uratuje ze sto tysięcy rubli materyalnie, moralnie zaś o wiele więcej, bo gniazdo rodzinne Radwanów, bo wieś, w której dziadowie i pradziadowie ich rodzili się i umierali.

— Wszak nie mam synów, ani córęk, i tyś mi dzieckiem najdroższem zawsze była. Jeżeli więc chcę ocalić tę starą kołyskę naszych ojców, to nie dla siebie, lecz dla ciebie, Wandziu, dla twego w przyszłości syna. Niechżeż Tadeusz zrozumie to, niech pojmie, iż uwalniając Radwanów od subhasty, ratuje nie mnie tylko, lecz posag własnej żony. Sądziłem, iż nie pozwoli nawet, abym się uciekał do twego pośrednictwa. Skoro jednak mógł mi w tak stanowczy sposób odmówić, nie waham się ani chwili, lecz spieszę rzecz całą ci przedstawić. Musisz go nakłonić do mojej prośby; to twój obowiązek, Wandziu. Wiesz, iż zastępując ci ojca przez lat wiele, nie szafowałem nigdy tem słowem, ale teraz powtarzam: to twój obowiązek; ratując bowiem mój honor i mienie, a więc byt mój i matki twej, położysz zarazem podwalinę do własnej swej niezależności majątkowej, co jak widzę, w związku z tak rachującym się, jak twój mąż, człowiekiem, może ci nieraz w życiu potrzebnem się okazać.

Zresztą — kończył rozirytowany szlachcic — cóż u licha, czy pan radca sądzi, żeśmy mu oddali piękne i młodziutkie, jak ty dziecko, dla miłości jego pięćdziesięciu lat tylko? Biorąc skarb taki, wiedział, iż wraz z nim przyjmuje pewne obowiązki. Nikt od niego poświęceń nie wymaga, ale wstyd byłby, aby wobec wielkiego jego majątku, Radwanów przechodził w żydowskie ręce, pozbawiając matkę twą, bo mniejsza o mnie, ostatniego na starość schronienia. Możesz mu to powiedzieć odemnie, ja bowiem, ani jednem już słowem nie narzucę się nigdy panu radcy".

List był pisany widocznie w stanie najwyższego rozdrażnienia, które, wobec gnębiącej troski zabiło nawet zwykłą dobroć wuja Michała. Inaczej, czyżby z młodziutkich jej oczu tak brutalnie zdzierał zasłonę? „Cóż u licha — pisał w gniewnem uniesieniu — czyż pan radca sądzi, żeśmy mu oddali, tak piękne jak ty dziecko, dla miłości jego pięćdziesięciu lat tylko?" Wandzia, czytając po raz drugi słowa te, palącym oblała się szkarłatem. Tak, po ironicznych przycinkach Bronieckiego i określeniu tem, cynicznem w swej szczerości, nie mogła wątpić, iż sprzedano ją poprostu. Sprzedano, korzystając z jej nieświadomości, w ten elegancki i wytworny sposób, który, dzięki jej młodości, ograniczał się tylko do prostego poddania myśli, do prostej namowy. Naiwną, piękną, lecz nieprzygotowaną do walki życiowej, popchnięto w ramiona bogacza, który za dar ten, miał dziś należną spłacać daninę.

Purpura wstydu delikatne jej oblała lica, gnębiące uczucie upokorzenia wstrząsnęło sercem tak spokojnem i dziecięco pogodnem dotąd. Zdawało jej się, iż teraz dopiero, jakąś ciężką, bolesną, wyrządzono jej krzywdę, że ręka, którą najbardziej w życiu kochała, spoliczkowała ją nagle, wpychając w otchłań zależności i wstydu.

Ruchem porywczym odcięła ten ustęp z listu, i nie niszcząc go, schowała jednak głęboko, jak rzecz hańbiącą, jak coś, co przed własnem i ludzkiem należało ukryć okiem, co ją miażdżyło i czyniło niegodną wszystkiego, zajmowanego stanowiska i własnego szacunku nawet.

Zostawała jednak pierwsza część pisma, zostawało wskazanie obowiązku. Wuja Michała wywłaszczano, wyrzucano z gniazda, bronionego tak długo a zawzięcie, jej więc było powinnością ratować teraz przybranego ojca i opiekuna. Ratować, ale jak?

Własnego nie posiadała majątku, pomimo więc ostrej odmowy ze strony męża, pomimo wymówki, iż uważają go jedynie za niewyczerpaną szkatułę, z której można pełnemi czerpać dłońmi, nic jej w zamian nie dając, pomimo zastrzeżeń, iż dość miał „jednego szaleństwa", musiała się uciec do niego.

Była to pierwsza jej prośba i w tem czerpała otuchę. A jednak, po liście tym właśnie, po przeświadczeniu, iż rodzina jej żąda pożyczki, jako okupu za młodość jej i urodę, jako spłaty, zaciągniętego przy małżeństwie długu, byłaby wolała uciąć sobie palec, niż iść do męża z prośbą, przeciwną dumie jej i godności. Doznawała takiego uczucia, jak gdyby przez związek, który on dziś po kilku tygodniach, sam już nazywał szaleństwem, ciężką wyrządzono mu krzywdę....

I pod wrażeniem tem, postanowiła inną być odtąd kobietą; chciała nagiąć się do wymagań męża, do roli poważnej i czynnej towarzyszki jego życia, pragnęła zdwojonę tkliwością rozbroić i nagrodzić, zarówno oziębłość, wkradającą się od pewnego czasu do wzajemnego ich stosunku, jak ofiarę, którą miał ponieść dla jej rodziny.

Źle jednak znała radcę; nie zwykł on nigdy, a tem bardziej w interesach pieniężnych, łamać raz wypowiedzianego postanowienia. Pomimo pozornej obojętności, nie uszły jego uwagi, ani zapłakane oczy żony, ani list wręczony jej przy śniadaniu, a zamaszystem pismem Michała Radwana zaadresowany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cie narodowe i ideę równości wszystkich narodów.

Pos. Swieży, zaznaczywszy wielkie znaczenie szkół ludowych, wywodzi stąd tem większe niebezpieczeństwo, gdy są nadużywane do celów stronniczych. To zaś dzieje się ze szkołami na Szląsku, o ile chodzi o ludność polską i czeską. Ludność polska i czeska na Szląsku przywiązuje wielką wagę do oświaty i łatwiej ponosiłaby ogromne ciężary szkoły nowszego autoramentu, gdyby szkoła ta nie pozbawiała jej owoców, jakichby po szkole spodziewać się należało.

Wedle instrukcyj szląskiej krajowej Rady szkolnej dzieci nie są duszami pragnącemi i potrzebującemi uszlachetnienia, lecz materyałem dla celów germanizacyjnych; przedmioty nauki nie są dla nauki, lecz są środkiem do niemieckiej dresury językowej. Wedle instrukcyj tych ludność polska i czeska powinna nawet nie mieć szkół innych jak dwuklasowe, albowiem w trzeciej klasie przepisana jest już nauka utrakwistyczna, a w czwartej już tylko wyłącznie niemiecka. Prawda, że instrukcye te datują od dwudziestu lat, w którym to czasie Niemcy mogli przekonać się, że łatwiej coś podobnego zarządzić niż przeprowadzić, bo ludność polska i czeska potrafiły sparaliżować owe instrukcye; z tem wszystkiem jednak ciężkie pokrzywdzenie nauki i jej celu przy takich zarządzeniach jest nieuniknione. Co więcej, nawet ekonomicznie ludność polska i czeska jest takiem nadużywaniem szkoły do niewłaściwych celów ciężko pokrzywdzona. Ta przeto ludność nigdy nie przestanie wołać pomocy przeciw krzywdom duchowym i materyalnym. Jedną z największych niewłaściwości na Szląsku jest niedostateczne wykształcenie nauczycieli w języku swym. Na Szląsku są trzy seminarya nauczycielskie, w żadnem atoli językiem wykładowym nie jest ani polski, ani czeski; są one tylko przedmiotami nieobowiązkowemi. Od niejakiego czasu jest wprawdzie w Cieszynie zdatny nauczyciel języka polskiego, ale w obec takich okoliczności i w obec faktu, że już w szkołach ludowych język polski jest zaniedbany, jakże on z pożytkiem uczyć może? A nadto oprócz samego języka polskiego wszystko inne wykładane jest seminarzystom w języku niemieckim. Jakżeż tedy seminarzyści, zostawszy nauczycielami, mają wykładać dzieciom wszystkie przedmioty po polsku? Do tego przybywa jeszcze wielki brak nawet tych niedostatecznie wykształconych nauczycieli polskich. Mowca rozwodzi się o tem szeroko na podstawie dat statystycznych, poczem również datami statystycznemi wykazuje, jak ludność polska i czeska w porównaniu z niemiecką upośledzona jest co do stopnia oświaty. Nakoniec odwołuje się do dobrej woli sfer kompetentnych, żądając polskiego seminaryum nauczycielskiego dla Cieszyna, a czeskiego dla Opawy. (*Rzęsiste oklaski* z ław polskich, czeskich i od konserwatystów).

Na tem zamknięto dyskusyę. Dziewięciu posłów zapisanych jeszcze do głosu za etatem i czterdziestu czterech przeciw etatowi ma wybrać mowców generalnych na jutro.

Pos. Hofmann wnosi interpelacyę do Ministra oświecenia, w sprawie wykonywania ustawy o zaliczaniu suplentom lat służby.

Pos. Gessmann zapytuje prezesa, kiedy stanie na porządku dziennym wniosek z dnia 23 kwietnia o dodatkach dla urzędników, z powodu drożyzny.

Prezes odpowiada, że takich wniosków, niezałatwionych w pierwszem czytaniu, jest jeszcze wiele; ale wniosek Gessmanna stanie na porządku dziennym w tym jeszcze okresie sesyi.

Koniec posiedzenia o godz. 4 min. 30. Następne jutro.

Mowa J. E. Ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba,

miana w dyskusyi nad ustawą o poborze rekruta w r. 1892, jest następująca:

Nie odemnie zawisło, że — acz na niezbyt długo — odwołam się do cierpliwości wys. Izby. Zdaje się, że po pewnej stronie (młodoczeskiej) życzono sobie dyskusyi o armii; otóż na to i owo będę mógł odpowiedzieć, chociaż w ogólności i już w interesie postępu obrad wys. Izby trzeba mi zachować na względzie, że właśnie potrzeba kilku tylko kroków (do sali Izby wyższej, gdzie Delegacye austryackie obradują), by przedmiot ten poddać dyskusyi wobec tego *forum*, przed które on należy, i gdzie ten, który w pierwszym rzędzie odpowiedzialny jest za armią (Minister wojny), najlepiej też potrafi odpowiedzieć na wywody i zarzuty. Ale, jak się rzekło, radbym nie pozostawić wywodów szanownych preopinantów (Tilszera i Herolda) tak całkiem bez odpowiedzi.

Mniemam, że pominąć mogę to, co pierwszy z panów preopinantów w umiarkowanych zresztą wywodach swych powiedział o pewnej broszurze, tyczącej się spraw wojskowych, jako też życzenie jego co do powszechnego prawa głosowania, tudzież niektóre inne wywody, które po części — a to w tonie ostrzejszym — powtórzył drugi z panów preopinantów. Powiedziano atoli, że obchodzenie się przełożonych z żołnierzami tu i owdzie jest nieludzkie, że pod tym względem niejedno do życzenia pozostaje. Mojem zdaniem, jest to najniesprawiedliwsze twierdzenie, jakie o armii wypowiedzieć można. Może zdarzają się niekiedy wypadki wyjątkowe, jak wszędzie; ale zdaje mi się, że, znając armie europejskie, mogę powiedzieć, iż w żadnej armii nie obchodzą się z żołnierzami tak dobrze i tak przyzwoicie, jak właśnie w naszej armii. Wie o tem też tłum ludności, która kocha armię; a ta znów ze swej strony jest przywiązana do swych przełożonych i zawsze szła ochoczo za nimi, gdy czasy wymagały patryotycznego poświęcenia i ofiarnego przywiązania. W państwie, w którem tak wielkie zachodzą różnice, niepospolicie to trudno ustanowić jeden szablon; jest to jedno z najtrudniejszych zadań dla przełożonych armii, która wymaga uwzględnienia i ludzkiego obchodzenia się z przeróżnemi właściwościami charakteru żołnierzy; a właśnie pod tym względem austryacki korpus oficerów zawsze zasługiwał sobie na świetne świadectwo.

Panowie preopinanci mówią, że byłoby rzeczą pożądaną, żeby w armii brano niejaki wzgląd na narodowość, i prawią o potrzebie znajomości języka żołnierzy. Ale otóż z tem liczą się już przepisy i praktyka, o ile to w ogóle być może; ale trudno mieć z każdej narodowości tylu oficerów, ilu ich potrzeba, i nieodzownie konieczna jest także pewna swoboda w rozporządzeniu siłami oficerskiemi stósownie do ich przymiotów i zadań. Podział oficerów wedle narodowości stanowiłby koniec wspólnej armii. (*Huczne brawa* z lewicy). Co do wywodów o potrzebie poszanowania uczuć narodowych, zgadzam się najzupełniej. Ale właśnie armia zawsze była przykładem i szkołą co do uwzględnienia uczuć narodowych; była atoli zarazem szkołą łączności. Albowiem trzeba nie zapominać, że każdy naród w Austryi zawdzięcza swój byt wspólności Monarchii i że tylko w tem współdziałaniu i w wspólnem pożyciu każdy naród z osobna znajduje rękojmię swojej egzystencyi. (*Brawo! brawo!* z prawicy).

Co do ochotników jednorocznych, wytknięto nieprzyjemność drugiego roku służby po niezłożonym egzaminie oficerskim. Ależ sprawę tę dokładnie i dostatecznie rozważono i omówiono już w dyskusyi nad ustawą o sile zbrojnej. Dla tego nie sądzę, iżby mi wypadało wznawiać dziś dyskusyę; tylko zdaje mi się, że nie zaszkodzi powtórzyć tu jawnie to, co na podstawie poczynionych dotychczas doświadczeń już w komisyi wyłuszczyć miałem sposobność, t. j. uwydatnić wielką różnicę, że od czasu zaprowadzenia nowej ustawy o sile zbrojnej liczba kwalifikowanych na oficera ochotników jednorocznych w porównaniu z średnią liczbą dawniejszą wzmogła się więcej niż w dwójnasób; w czem dowód, że nie napróżno zaprowadzono owo postanowienie o drugim roku służby.

Mówiono także o obchodzeniu się z ochotnikami jednorocznymi w drugim roku służby. Na to odpowiedzieć mogę przytoczeniem faktu, że w królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, trzy czwarte ochotników jednorocznych, służących rok drugi, poddawszy się egzaminowi, otrzymało kwalifikacyę na oficerów rezerwy — rezultat świetny, przemawiający równie za dobrą wolą i szczerem usiłowaniem drugorocznych ochotników, jak za stosownem obchodzeniem się z nimi ze strony przełożonych. Boć i własny interes armii wielce tego wymaga, żebyśmy dokładali wszelkich starań, by rezultaty jednorocznej służby na ochotnika były jak najpomyślniejsze; a jest to interes równie ochotników, jak armii. Przyczyn niedostatecznej kwalifikacyi niektórych ochotników, jak to już w komisyi wyłuszczyć sobie pozwoliłem, nie trzeba w tem się dopatrywać, że ochotnicy jednoroczni nie posiadają kwalifikacyi tylko na oficerów rezerwy, lecz w tem, że przybywają do służby młodzieńcy — w ogólności, jak się pokazało, jest ich nie wielu — którzy żadnej nie mają kwalifikacyi, i którzy wedle intencyi ustawy, właściwie nigdy nie powinniby byli zyskać prawa służby jednorocznej, którym braknie moralnego i umysłowego rozwoju, i którzy właściwie nie mają prawa korzystać z wielkiego przywileju, jaki ustawa o sile zbrojnej daje ochotnikom jednorocznym. Zaprowadzenie ewentualnej służby drugorocznej nie jest niesłusznością, jest zbawiennem napomnieniem dla tych wszystkich, którym go trzeba, aby dołożyli starań, by dać z siebie Państwu i armii to, czego po człowieku wykształconym, uprzywilejowanym co do czasu służby, sprawiedliwie wymagać można.

Niektóre wywody o wojskowo-terytoryalnym podziale krajów (o „powiększeniu" Galicyi Morawą północną i Szląskiem) właściwiej pewnie przed innem *forum* (w Delegacyach) byłyby wygłoszone. Tutaj tyle tylko powiedzieć mogę, że podział wojskowo-terytoryalny uczyniony jest właśnie wedle wojskowych względów i potrzeb a nie można było przedsiębrać go wedle politycznych granic krajowych, które, o ile tylko było można, rzeczywiście uwzględniono, które jednak nie zawsze uwzględnić było można, skoro czynność armii, gdy się ją powoła do do niej w interesie Państwa, także nie będzie znała granic krajowych, lecz osłaniać będzie porowno wszystkie kraje, jak to zawsze czyniła na rzecz wszystkich ludów Monarchii. (*Brawo, brawo.*)

W wywodach moich radbym nie posuwać się za daleko; staram się stłumić w sobie niejedno, cobym mógł jeszcze odpowiedzieć na te wywody, które w ostatniem swem stadyum stały się do pewnego stopnia ostremi. Nadmienię tylko: słowami można wypowiedzieć bardzo wiele pięknego i także bardzo wiele podniecającego, na niejedno słówko, które padło, w gruncie rzeczy niewielebym odpowiedział, ale chodzi o to, jakie uzasadnienie mają takie słowa. Powiedziano, że byłoby dobrze, gdyby zadanie armii z stało nakoniec już jasno określone. Zdaje mi się, że już w dyskusyach dawniejszych zdanie to poniekąd określiłem; ale mogę i dziś coś powiedzieć: armia nasza bez której czynności w dziejach może niejedna z narodowości Monarchii nie istniałaby dzisiaj (*tak jest! tak jest!*), ta armia ma to zadanie, żeby była szkołą i rękojmią pokoju wewnętrznego, a panujący w niej duch mógłby — powtarzam: mógłby — być tym tylko kolcem w oku, którzy nie chcą spokojnego wspólnego pożycia ludów Monarchii. (*Huczne brawa*). Dajcie też spokój przynajmniej armii. Ona musi pozostać murem, o który rozbijają się skrajne namiętności stronnicze. Poszukiwanie „kwestyj wojskowych" — wiem, że nikt w wys. Izbie poszukiwać ich nie ma zamiaru, ale muszę wypowiedzieć, do czego faktycznie poszukiwanie ich prowadzi — jest niebezpieczeństwem dla wspólnego bytu armii. Moglibyśmy wtedy mieć pół tuzina lub więcej armij znarodowionych, gotowych ruszyć przeciwko sobie (*bardzo słusznie! i wesołość*), ale nie mielibyśmy armii dla bezpieczeństwa i obrony wspólnych interesów Monarchii (*brawo, brawo*) tej Monarchii, która sama tylko poręcza byt wszystkim swoim ludom.

Scharakteryzowawszy, jak mniemam, w tych kilku słowach zadanie armii, jestem tego zdania, że każdy w wys. Izbie, nawet i szanowni panowie preopinanci wraz ze swem stronnictwem, przeciw którym, jako reprezentantom ludności wysoce przez nas poważanej, nie chciałbym występować z uprzedzeniem, będą mogli spokojnie i bez skrupułu przyzwolić armii rekruta; albowiem przeznaczeniem tej armii jest bronić interesów was wszystkich. I w tym duchu proszę uchwalić projekt. (*Huczne brawa*).

Delegacye.

Wiedeń, 14 listopada.

P. Minister hr. Kalnoky o położeniu zagranicznem.

Komisya Delegacyi węgierskiej dla spraw zagranicznych, rozpoczęła dzisiaj obrady nad przyszłorocznym preliminarzem Ministerstwa spraw zagranicznych.

Na ławie rządowej zajęli miejsce wspólni Ministrowie hr. Kalnoky, generał Bauer i Kallay; prezes gabinetu węgierskiego hr. Szapary i ministrowie Szögyenyi i Bethlen; komendant marynarki admirał Sterneck, wreszcie kilku wyższych urzędników Ministerstwa spraw zagranicznych.

Pierwszy zabrał głos referent komisyi dr. Falk. Po wstępnych słowach, w których podniósł zasługi Austro-Węgier około utrzymania pokoju europejskiego i oddał gorące pochwały roztropności i zręczności, z jaką pan Minister hr. Kalnoky prowadzi od lat dziesięciu zainaugurowaną przez jego poprzedników w urzędzie politykę zagraniczną, politykę, której głównym celem jest utrzymanie pokoju, wystosował do p. Ministra szereg zapytań, a mianowicie:

Od kogo wyszła inicyatywa do odnowienia trójprzymierza?

Czy i o ile Monarchia austro-węgierska zbliżyła się do tej chwili, w której mogłoby nastąpić uznanie Bułgaryi?

Czy od roku zeszłego wyjaśniły się i polepszyły stosunki między Austro-Węgrami i Serbią, które to stosunki pozostawiały rok temu wiele do życzenia?

W jakich stosunkach pozostajemy z Rumunią? Czy można na to liczyć, iż sąsiednie to państwo obierze taką politykę, którąby dała się pogodzić z rozlicznemi a wspólnemi nam politycznemi i ekonomicznemi interesami.

W końcu poruszył referent kwestyę Dardanelów i wyraził życzenie poznania w tej sprawie zapatrywania p. Ministra.

Następnie del. Gyurkovic po wypowiedzeniu dla kierownika spraw zagranicznych zupełnego zaufania, wystosował kilka zapytań, w których mieści się mniej więcej to wszystko, o co interpelował referent dr. Falk.

P. Minister hr. Kalnoky,

wypowiedział najpierw gorące podziękowanie, za tę uprzejmość i przyjazną życzliwość, jakie okazywała mu Delegacya, w czasie jego dziesięcioletniej działalności ministeryalnej a które w trudnych niekiedy chwilach były dlań źródłem zachęty i bodźcem do wytrwałości. Od samego początku i przez cały okres swego urzędowania starał się konsekwentnie utrzymać politykę Monarchii w tym kierunku, jaki nadali jej bezpośredni jego poprzednicy. Monarchia silna swą szczerością, wzmocniona przymierzem mocarstw, które są jednej myśli i jednych przekonań co do tej polityki która jest głównym celem aliansu, mianowicie utrzymania pokoju, może mieć tę pewność, iż nikt niepowątpiewa o zupełnej szczerości i bezinteresowności jej uczuć pokojowych.

P. Minister tak mówi dalej:

Pytania, jakie wystosował do mnie referent, obejmują mniej więcej wszystkie punkta polityki europejskiej. Wobec różnych interpretacyj, jakie wywołała mowa Najj. Pana do Delegacyi, muszę przedewszystkiem stwierdzić, iż obecne położenie Monarchii, o ile chodzi o widoki pokojowe, może być określone jako pomyślne. Nie jest mi znaną ani jedna kwestya polityczna, któraby mogłaby dać powód do bezpośredniego zaniepokojenia i któraby uprawniała do obawy, iż teraz właśnie mógłby być nadwerężony okres pokojowy, jakiego od lat wielu zażywamy. Nasze stosunki do wszystkich mocarstw są nawskróś przyjaznego charakteru. Zapewnienia, jakie w tej mierze otrzymujemy, stwierdzają w ogólności tendencyę pokojową, co więcej, mam wiarygodne i pochodzące ze stron decydujących zapewnienia, iż po żadnej stronie nie istnieje zamiar zaczepnego działania przeciw temu lub owemu sąsiadowi. Na razie tedy nie ma żadnego powodu obawiać się ani w ogóle o pokój europejski, ani też w szczególności o pokój Monarchii. Z tym stanem rzeczy pozostaje wprawdzie w sprzeczności to, iż głosy, w których wyraża się zaniepokojenie o utrzymanie pokoju nie chcą zamilknąć, i że wszelkie uspokojenia nie znajdują pożądanego odgłosu. Głównym powodem tego objawu są bezwątpienia bezustanne militarne przygotowania i uzbrojenia we wszystkich państwach. Że wobec tego wszystkiego w Monarchii naszej ogólnem jest życzenie utrzymania pokoju, nikt nie śmie zaprzeczyć, lecz podobne życzenie jest ogólnem, a to uprawnia przecież do nadziei, że wyjdziemy kiedyś z obecnego niemiłego stanu. Nasze czysto obronne przymierza, zawarte dla utrzymania pokoju, a istniejące od lat wielu, okazały się, jak poucza doświadczenie, najzupełniej odpowiedniemi swemu celowi i przeznaczeniu, a z tego możemy wnioskować, iż ściśle połączenie się mocarstw środkowej Europy, przyczyni się do utrzymania pokoju także w przyszłości.

Co się tyczy poruszonej przez referenta kwestyi odnowienia trójprzymierza, to alians z Włochami został przedłużony w istocie na szereg lat. Przy odnowieniu odnośnego traktatu nie okazały się potrzebne żadne ważniejsze zmiany, a strony podpisujące go nie przyjęły na siebie żadnych nowych zobowiązań. Stosunek austro-węgierskiej Monarchii do Niemiec nie tylko pozostał niezmienionym lecz jeszcze bardziej się pogłębił, a węzły łączące te dwa państwa ciągle się wzmacniają.

Nie da się zaprzeczyć, iż w ostatnich czasach ujawniły się pojedyncze wypadki, które podrażniły do pewnego stopnia opinię publiczną. W obec tego należy zaznaczyć, iż w czasach dzisiejszych łatwo popadamy w rozdrażnienie, że publiczność łaknie rzeczy sensacyjnych a prasa czyni zbyt chętnie zadość tego rodzaju potrzebom naszej epoki. Tak tedy krzyżują się i plączą dowolne wymysły i przesadne wiadomości. Nie ma wątpliwości, iż podróż cesarza niemieckiego do Anglii miała wielkie znaczenie, ale podróż ta niebyła punktem wyjścia nowych stosunków, lecz owszem rezultatem już istniejących. Podróż ta niebyłaby przedsięwziętą w ten sposób, jak to się stało, przyjęcie monarchy w Anglii nie byłoby tak świetne i gorące, gdyby już przedtem nie istniały tam gorące sympatye dla cesarza niemieckiego i Niemiec, gdyby lud angielski nie posiadał był trafnego zrozumienia dla celów pokojowych trójprzymierza. Wizytę floty w Kronstadzie należy oceniać z tego samego stanowiska. Wszystko co tam zaszło niemogłoby nastąpić, gdyby już pierwej między odnośnemi państwami (Rossyą i Francyą) nie było się obudziło przeświadczenie o potrzebie ściślejszego połączenia ich interesów. Nie jestem zresztą skory do podzielania zapatrywania, jakoby wizycie kronsztackiej można przypisać głębszą zmianę w położeniu europejskiem.

Co się tyczy zapytania referenta w kwestyi naszej polityki na Wschodzie, to cele i zamiary tej polityki były już niejednokrotnie rozbierane i wyjaśniane a zarazem zawsze konsekwentnie przeprowadzone. Dadzą się one streścić krótko w ten sposób: Monarchia nasza stara się zapewnić wszystkim państwom na półwyspie Bałkańskim wol-

ny i swobodny rozwój w granicach nakreślonych traktatem berlińskim, niemniej popierać, o ile jest to w jej siłach ich państwowe i materyalne powodzenie, aby mogły coraz więcej dosięgać poziomu państw cywilizowanych i zbliżać się tem samem do zachodnio-europejskich ludów.

Co się tyczy Rumunii, to ta poczyniła największe w tym kierunku postępy, do czego przyczyniła się niezawodnie okoliczność, iż ludność tamtejsza skutkiem pochodzenia romańskiego zawsze skłaniała się więcej ku zachodniej Europie. W Rumunii daje się dostrzegać powoli pewien ku nam zwrot pomyślny. W ostatnich czasach zmieniały się rządy i stronnictwa rządzące, stosunki jednak nasze na tem nieucierpiały, owszem pozostały niezmiennie przyjaznemi. Odnosi się to także do obecnego konserwatywnego gabinetu, który budzi w publiczności naszej pewne niedowierzanie. Monarchia jednak i z tym rządem stoi na stopie przyjacielskiej, a mamy nadzieję, że kto bądź stanie u steru nie zajdzie w dotychczasowym stosunku żadna zmiana. Cenną w tym względzie rękojmią znajdujemy w królu Karolu, który największe położył zasługi około państwowego, militarnego i materyalnego rozwoju młodego królestwa. Nie wątpimy ani na chwilę, że zagraniczna polityka Rumunii zachowa i nadal dotychczasowy kierunek, a przyjdzie jej to tem łatwiej, iż posiada z nami jednakowe interesa i cele, jako państwo konserwatywne, którego polityka dąży do utrzymania pokoju i prawnych stosunków na półwyspie Bałkańskim.

Co się tyczy Serbii, to już referent wspomniał, że Minister w roku zeszłym, ku wielkiemu swemu ubolewaniu, musiał wyrazić się niezbyt pochlebnie o kierunku polityki serbskiej, i o pewnych faktach, które ją na manowce sprowadziły. Zaprzeczyć się nie da, że od czasu abdykacyi króla Milana, objawiło się w Serbii pewne nieprzychylne dla nas usposobienie, jakkolwiek, jak to już referent podniósł, z naszej strony są dowody wszelkiej uprzejmości i usiłowań w tym kierunku, ażeby pomiędzy Monarchią a naszym sąsiadem dobre utrzymać stosunki. Wiemy i uznajemy to, że w tym młodym organizmie państwowym stosunki stronnictw są jeszcze zbyt powikłane, i że tamtejszy rząd spotyka często na wcale niezwykłe trudności. Mimo to może Minister zaznaczyć w stosunkach naszych do Serbii pewne polepszenie. Wiele przyczyniło się do tego serdeczne przyjęcie, jakiego doznał młody król serbski na naszym Dworze. Również i zetknięcie się pierwszego regenta i ministrów serbskich z decydującemi osobistościami naszej Monarchii, musiało ich przekonać, że rzetelnie życzymy sobie dobrych stosunków z Serbią, i pragniemy tylko wzajemności, nie żądając od Serbii nic więcej nadto. Od tego czasu też faktycznie starano się usunąć niejedno złe, o którem wówczas była mowa. Minister odniósł wrażenie, że w niektórych rzeczach rząd serbski mniej okazuje braku dobrych chęci, że jednak ludność tamtejsza daje się coraz więcej powodować w kierunku, zwróconym przeciw jej własnemu interesowi, i który, jeśli ludność dalej w nim iść będzie, doprowadzi ją do konfliktu z traktatami. Minister nie czuje się być powołanym do udzielania rad ludowi serbskiemu, mniema jednak, iż może wyrazić zdanie, że byłoby dobrze, gdyby w Serbii zwrócono się więcej do zadań wewnętrznych, administracyjnych i materyalnych, a mniej chciano robić wielką politykę.

W tym względzie stanowi Bułgarya niezaprzeczony kontrast z Serbią. W Bułgaryi zajmują się poważnie i gorliwie sprawami wewnętrznemi, pracują pilnie i wytrwale około podniesienia materyalnego dobrobytu, handlu i przemysłu, około pomnożenia szkół i t. d. Co się tyczy poruszonej przez referenta kwestyi uznania, to z ubolewaniem należy powiedzieć, iż kwestya ta stoi dzisiaj jeszcze tak samo, jak stała w chwili, kiedy ostatnim razem miałem sposobność w Delegacyach o niej mówić. Sprawa tego uznania nie postąpiła w gabinetach, które się uznaniu sprzeciwiają, a Monarchia nasza nie mogła uczuwać się spowodowaną do poruszania kwestyi bardzo drażliwej, co do której można przewidzieć nieporozumienie, i która w dalszym swoim rozwoju mogłaby łatwo stać się bardzo niebezpieczną. Dla Bułgarów może być ta sytuacya przykra, gdyż skutkiem wykluczenia prawowitego uregulowania ich prawnopaństwowych stosunków, mają uczucie pewnego upośledzenia do jakiejś mniej wartującej klasy. Gdyby stan taki trwał zbyt długo, mógłby bezwątpienia stać się niebezpiecznym. W ogóle jednak jest pozycya Bułgaryi tak dobrą, że kraj nawet pomimo brakującego mu uznania, nie doznaje żadnych istotnych niekorzyści, a kto Bułgarom sprzyja, ten może im tylko udzielić rady, ażeby i w przyszłości pozostawali w możliwie dobrych stosunkach z Portą, powstrzymywali się od wszelkiej awanturniczej akcyi i w ciągłej staranności o rozwój swych zasobów, cierpliwie oczekiwali dalszego przebiegu spraw. Dotąd w Bułgaryi miano dość roztropności, ażeby utrzymać się w tych granicach, i jest nadzieja, że i w przyszłości Bułgarzy z tych granic wyprzeć się nie dadzą.

Przy tej sposobności odpowiada p. Minister także na odnośne pytanie del. Gyurkovica. Przyznaje on, iż bezpieczeństwo w sąsiedztwie sandżakatu nowobazarskiego i w wilajecie kosowskim a także w innych okolicach wiele i bardzo wiele pozostawia do życzenia. Zaburzenia i nieporządki jednak są wyłącznie lokalnego charakteru a nie podniecane przez agentów zagranicznych. W ostatnich czasach zresztą uczyniła W. Porta nie jedno dla usunięcia tego stanu rzeczy. Wysłano tam nowych gubernatorów i komendantów, a odtąd położenie nieco się polepszyło. Co się tyczy uwagi del. Gyurkovica, iż na Wschodzie podobne zawikłania bywały niejednokrotnie początkiem wielkich wypadków, to należy na to odpowiedzieć, że minęły już te czasy, w których lokalne nieporządki mogły spowodowywać wielkiej doniosłości wydarzenia.

Co się tyczy kwestyi dardanelskiej, ta rzecz ma się tak, iż w myśl traktatów europejskich Dardanelle są zamknięte dla przejazdu okrętów wojennych, a prawo zezwolenia na przejazd takich okrętów przysługuje wyłącznie sułtanowi. Przy ocenieniu tej kwestyi należy rozróżniać wyraźnie okręty wojenne od okrętów transportowych. Największe porty posiada Rossya na morzu Czarnem i dla tego też z konieczności musi korzystać z cieśniny, chcąc utrzymać komunikacyę morską ze swojemi prowincyami w Azyi Wschodniej.

Tę komunikacyę uskuteczniano ostatniemi czasy najczęściej za pomocą t. zw. floty krzyżowniczej składającej się z okrętów, które w razie wojny bywają przekształcane w okręty wojenne, w czasie zaś pokoju spełniają służbę przewozową pod flagą handlową. Temi to okrętami przewożono w ostatnich latach niejednokrotnie rekrutów na miejsce przeznaczenia i żołnierzy wysłużonych z powrotem do ojczyzny. Stało się to powodem wielu zatargów, ostatecznie jednak nastąpiło między Portą i Rossyą porozumienie co do tych okrętów, a o tem porozumieniu zawiadomiono z Konstantynopola okólnikiem inne mocarstwa, wyjaśniając jego charakter i stwierdzając, iż skutkiem tego osobnego porozumienia nie została bynajmniej zmienioną obowiązująca dotychczas zasada, odnosząca się do przejazdu przez Dardanelle. Okólnik rzeczony przyjęły mocarstwa do wiadomości.

P. Minister oświadcza w końcu, iż z czystem sumieniem może powiedzieć, że położenie polityczne austro-węgierskiej Monarchii jest bezwzględnie zadowalające, że Monarchia zajmuje w Europie przynależne jej stanowisko, że utrzymuje ze wszystkiemi mocarstwami przyjazne i należycie uregulowane stosunki, że posiada wiernych i potężnych sprzymierzeńców i przyjaciół, z którymi w pełnem porozumieniu stoi na straży uprawnionych wspólnych interesów, na straży pokoju i zdecydowaną jest odpierać wspólnemi siłami wszelki na pokój zamach, zkądkolwiekby on pochodził.

KORESPONDENCYE

Praga czeska, 13 listopada.

W ostatnim liście wypowiedzieliśmy zdanie, że właściwie Staroczesi nie mają żadnego powodu składać mandatów do sejmu krajowego. Jak się zdaje, zdanie to ostatecznie przeważy także w kołach posłów staroczeskich. Wstępna narada najwybitniejszych mężów zaufania uchwaliła już, aby posłowie staroczescy nie składali mandatów. Zapewne to zdanie odniesie zwycięstwo na zebraniu tych posłów, które się odbędzie krótko przed zwołaniem sejmu. Istotnie też agitacya za złożeniem mandatów nie działała w kołach poselskich, lecz po za niemi, zwłaszcza w dziennikach. W chwili stanowczej jednak nie dopisała. Najdobitniej na pewien zwrot w tej kwestyi wpłynęła ewentualność, że po ustąpieniu posłów staroczeskich rząd nie poprzestanie na rozpisaniu wyborów uzupełniających, lecz rozwiąże sejm i naznaczy ogólne wybory. Wiadomość o tej ewentualności przypomniała ogółowi czeskiemu, że jednym z głównych celów nędzy czesko-niemieckiej było sprowadzenie posłów niemieckich do sejmu, który byli opuścili w grudniu r 1886. Ztąd też naturalna konkluzya, że, gdyby ustąpienie posłów staroczeskich zatwierdziło niejako zwichnięcie ugody w sejmie, stronnictwo niemieckie niezawodnie otrzymałoby pod inną formą, aby się tak wyrazić: odszkodowanie, że zatem złożenie mandatów prz z posłów staroczeskich nie przysporzyłoby wcale, jak to się wydawało niektórym dziennikom tutejszym, korzyści Czechom. To też powoli milczą te staroczeskie głosy dziennikarskie, które zalecały ową dezercyę.

Oczywiście na samych posłów staroczeskich głównie w tej sprawie wpływa świadomość, że trzeba dotrzymać danego słowa, a mianowicie uczynić zadość życzeniom Najj. Pana, tak wyraźnie wypowiedzianym w czasie ostatniej podróży po Czechach. Świeżo zunowu w rozmowach z delegatami Najj. Pan przed dwoma staroczeskimi delegatami Pollakiem i Dostalem wspomniał o konieczności przeprowadzenia ugody. Jak tutaj słychać, Najj. Pan raczył wspomnieć także o tem w rozmowach z hr. Deymem i p. Plenerem, chociaż nie zakomunikowano odnośnych słów dziennikom. Bądź co bądź, wytrawni posłowie staroczescy rozumieją doskonale konieczność zastosowania się do życzeń Najj. Pana, tak zgodnych z rzeczywistym interesem kraju.

Co do słów, wypowiedzianych przez Najj. Pana do dra Dostala, obiegają różne wersye. Dzienniki wiedeńskie słowa cesarskie o „dziwacznych pieśniach“ Młodoczechów stosują do ostatnich rozpraw w Izbie poselskiej o budżecie obrony krajowej, w których to rozprawach mowcy młodoczescy kopiowali żywcem znane frazesy członków skrajnej lewicy sejmu węgierskiego. Może jednak Najj. Pan mówił o istotnej pieśni i to o znanej pieśni „Hej Slovane“, która przez lato rozlegała się zbyt głośno na placu wystawy, jako też po ulicach Pragi, a której dosadny tekst, pełen „gromu, piekła i czartów“ i niechęci do niemieckich współobywateli stanowi najbardziej rażącą sprzeczność z koniecznością porozumienia się i zgody narodowości.

Stwierdziły się także nasze przewidywania co do absolutnej niemożliwości zbliżenia się tak zwanej szlachty historycznej do Młodoczechów. Plotce o odnośnych konferencyach, które nibyto odbywały się w pałacu ks. Karola Schwarzenberga, zaprzeczył już osobiście jeden z wymienionych rzekomych uczestników zmyślonej konferencyi, hr Deym, wiceprezydent Delegacyi austryackiej. Bardzo dobitnie niemożliwość kooperacyi konserwatywnej szlachty historycznej z Młodoczechami wykazał *Vaterland*. Na odwrót *Narodni Listy* codziennie gorliwie starają się o to, aby w tej mierze usunąć wszelkie wątpliwości. Tak mianowicie organ młodoczeski teraz nieustannie Husa, Żyżkę, Prokopa i t. d. wystawia jako apostołów „prawdziwego chrześciaństwa“, odsłaniając tym sposobem szeroką przepaść, która dzieli neohusytów młodoczeskich od lojalnej i katolickiej szlachty historycznej.

Ile potrzeba ostrożności w czytaniu dzienników, o tem pouczyło nas znowu ostatnie zebranie „klubu (staro-) czeskiego“. Jak wiadomo, staroczeska *Politik* stanowczo potępia ugodę niemiecko-czeską. Tymczasem dr. Mattusz, który zasiada w spółce wydawniczej tego dziennika, na owem zebraniu klubu bardzo dobitnie podniósł, że trzeba wielkiej naiwności, aby negować wielkie korzyści, jakie ugoda zapewnia Czechom. Drugi organ staroczeski *Hlas Naroda* niedawno teraz poruszył myśl, aby Czesi nie kupowali niczego od Niemców. Natomiast prof. Braf, zięć Riegera, należący do głównych członków spółki wydawniczej wymienionego dziennika, na owem zebraniu klubu czeskiego bardzo stanowczo oświadczył się przeciwko „bojkotowaniu“ Niemców. Z czego wynika, że czasem dzienniki w rozdrażnieniu walk codziennych, wypowiadają zdania, wcale niezgodne z przekonaniami swych wytrawniejszych właścicieli!

Z powodu zamknięcia wystawy krajowej członkowie komitetu wykonawczego dostąpili odznaczenia, bądź to pod formą wyrazu Najwyższego uznania, bądź to pod formą orderów lub tytułów. Z 13 członków komitetu 2 należy do stronnictwa młodoczeskiego: kupiec i poseł Izby handlowej do Rady państwa Wohanka, tudzież sekretarz Izby handlowej dr. Forszt. Należący także do komitetu redaktor działu miejscowych wiadomości *Politik*, p. Grafnetter otrzymał złoty krzyż zasługi.

Petersburg, 12 września.

(Krytyczne położenie finansowe Rossyi. — Z okolic głodem dotkniętych. — Skutki przesilenia. — Głosy o austro-węgierskiej Mowie Tronowej).

(*P*) Do klęski głodowej przyłączyło się ostatniemi dniami przesilenie pieniężne, co oddziaływa fatalnie na tutejszy targ pieniężny. O gotówkę dzisiaj tak trudno, jak nigdy przedtem. Banki nie chcą lombardować papierów wartościowych, a sprzedaż ich możliwą jest tylko z wielką stratą. Kurs złota podniósł się w przeciągu jednego tygodnia o 40 kopiejek na półimperiale, za który płacić dzisiaj potrzeba 8 papierowych rubli, gdy w lecie można go było nabyć za 6 rubli 50 kopiejek. Główną przyczynę tego przesilenia przypisują mniej więcej ogólnie niepowodzeniu ostatniej bezprocentowej pożyczki. Faktem dzisiaj jest, iż zrealizowanie tej pożyczki napotyka na największe trudności, i że do legendy należy to, co głoszono o świetnej na nią subskrypcyi. Nawet przyjaźne na wskróś rządowi dzienniki petersburskie zmuszone są przyznać, iż pożyczka zrobiła zupełne fiasko. Wprawdzie minister skarbu i bank państwowy czynią rozpaczliwe zabiegi, aby zażegnać przesilenie, nikt się jednak nie łudzi aby im się to powiodło, zresztą zarządzenia ich, mają głównie na celu powstrzymanie zniżki na giełdach i zapobieżenie panice, której pierwsze objawy dają się już dostrzegać. W kołach giełdziarskich zapowiadają dzisiaj już dość głośno rychły upadek kilku znaczniejszych firm i nieukrywają, iż katastrofa może przybrać nieznane nad Newą rozmiary.

Na domiar złego handel i przemysł są w zupełnym zastoju i ogólna bieda wzmaga się z dniem każdym, a widmo głodu stanęło u progu chłopa rossyjskiego w 18 guberniach. Tyfus głodowy szerzy się już od miesiąca w różnych okolicach, zabierając mnóstwo ofiar, zwłaszcza pośród dzieci. Dzienniki wymieniają kilka wsi, gdzie powymierały wszystkie dzieci do lat pięciu, niemniej takie, z których cała ludność rozbiegła się po świecie za kawałkiem chleba i łyżką strawy. Słowem przed oczyma ponury roztacza się obraz. A wszak to początek dopiero zimy! Co będzie później, gdy może i ofiarność prywatna osłabnie, a pomoc państwowa mniej będzie mogła czynić dla ulżenia nędzy! Ogólne są skargi na brak jednolitej, należycie scentralizowanej organizacyi i brak niezbędnych w podobnych razach dyspozycyj. Obok tego liczne nadchodzą zażalenia z powodu niesprawiedliwego podziału zapomóg, niedostatecznej kontroli, spóźniania się dostaw, a wreszcie, co najsmutniejsza, różnego rodzaju oszukaństw i malwersacyj. Zapomogi prywatne płyną w ogóle obficie, gdzie się one jednak podziewają, nikt nie umie powiedzieć. Oto jeden z wielu przykładów: Komisya prowiantowa w Kazaniu przedłożyła ziemstwu sprawozdanie o zużytych dotychczas zapasach żyta. W sprawozdaniu tem powiedziano dosłownie: „Skutkiem wielkich kosztów administracyjnych sprawnik gubernialny zamiast dostarczonych z różnych stron 280.000 pudów, mógł dostawić tylko 155.000 pudów, skutkiem czego przeszło 12.000 diesiatyn roli nie mogło być obsiewanych. Dla mniej więcej 90.000 konsumentów brak jeszcze około 90.000 pudów, a nie ma najmniejszej nadziei, aby można było ilość tę uzyskać!“

Przesilenie, przez jakie przechodzi obecnie Rossya, wydało w jednym kierunku dobry rezultat. Oto przytumiło ono nieco skrajno-narodowe tendencye, jakie ostatniemi czasy ujawniały się silniej i brutalniej, niż kiedykolwiek w caracie. Za jeden z symptomatów tego zwrotu poczytują fakt, iż odłożono do czasu nieograniczonego, budowę preliminowanego na miliony soboru prawosławnego w Warszawie, którego wzniesienie prokuratorsynodu Pobiedenoscew uznał za „jedno z głównych zadań swego życia“. Na odnośną opinię oświadczył minister skarbu Wiszniegradzki, iż skarb państwowy w zbyt trudnych znajduje się warunkach, aby mógł łożyć na tego rodzaju luksusowe budowle, zwłaszcza, iż nie chodzi tu o nic innego, jak o religijno-polityczną propagandę, boć dla tej liczby prawosławnych, jacy mieszkają w Warszawie, wystarczają najzupełniej dotychczasowe świątynie. Również znany ukaz gen. Fridricksa, zabraniający służbie kolejowej i bufetowej w Królestwie rozmawiać między sobą i z podróżnymi po polsku, nie znalazł tu w kołach poważniejszych aprobaty, a jeden z wysokich dostojników miał się odezwać, iż rozporządzenie tej treści, drażniące ludność, którą właśnie teraz należałoby „głaskać“, nie może wejść i nie wejdzie w wykonanie. Wreszcie w kwestyi żydowskiej daje się zauważać pewne przynajmniej złagodzenie. Wedle wiarogodnych zapewnień, projektowane nowe surowe zarządzenia przeciw żydom dopóty nie będą przeprowadzone, dopóki trwa obecne wewnętrzne przesilenie.

Mowę Tronową Monarchy Austro-Węgier przyjęły tutejsze dzienniki w ogóle spokojnie, a nawet sympatycznie. *Graždanin* przyznaje, iż jest ona szczerą i ożywioną pragnieniem utrzymania pokoju, a *Nowoje Wremia* powiada, iż Cesarz Franciszek Józef ocenia polityczne położenie o wiele trafniej i głębiej, niż Jego sprzymierzeńcy. *Graždanin* odbiera telegraficzną wiadomość, iż Monarcha austro-węgierski w rozmowie z jednym z delegatów wyraził się ze szczerem współczuciem o panującym w Rossyi niedostatku, a to stanowi dla tego dziennika dowód, iż Monarcha nie jest nieprzyjacielem Rossyi. Podobnych słów — pisze on — nadaremnie oczekiwaliśmy z Berlina, Londynu lub Rzymu. Tam owszem cieszą się z nieszczęść Rossyi, a o współczuciu nie ma mowy....

KRONIKA

Lwów, 16 listopada.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Buczyny, w powiecie bocheńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł. w. a.

— **Muzeum** Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, wzbogaciło się ostatniemi czasy cennemi dary, które na rzecz Zakładu przeznaczył zmarły we Florencyi Julian Konstanty Ordon, mężny obrońca reduty. Składają je: *Virtuti militari*, zdobyty pod Ostrołęką; medal wojskowy włoski, *per l'Independenza e l'unita d'Italia*, za trzy kampanie; gwiazda turecka Medjidje za organizacyę artyleryi, w pułkach kozackich sułtana, oraz inne odznaki, obrazy i t. p.

Nadto dar ten zawiera zbiór dyplomów, nominacyj, atestatów, listów znakomitych osobistości, z któremi łączyły zmarłego bliższe stosunki, jak generałów: Bema, Dembińskiego, Kamińskiego, książąt Adama i Władysława Czartoryskich i w. i.

— **Towarzystwo łyżwiarskie** lwowskie odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Łaszowskiego. Przedłożone zgromadzeniu sprawozdanie stwierdziło wielkie powodzenie ubiegłego sezonu ślizgawkowego i wykazało pomyślny wzrost funduszów Towarzystwa. W obec przepowiedni, że zima tegoroczna będzie niezwykle twarda i trwała, amatorowie sportu łyżwiarskiego mogą spoglądać w przyszłość z otuchą.

— **Plakaty pośmiertne**. Prasa miejscowa we Lwowie rozpoczęła w ostatnich dniach żwawą kampanię przeciw lepieniu kartek pogrzebowych na rogach ulic miasta, żądając, aby żałobne te zawiadomienia przyklejano tylko na murach kościołów, podobnie jak to się dzieje w innych wielkich miastach. Rzecz tę podniesiono z tego powodu, że przy wielkiej śmiertelności, panującej teraz we Lwowie, rogi główniejszych ulic przed stawiają się istotnie jak olbrzymie panoramy kart pogrzebowych. W sprawie tej ma dzisiaj powziąć magistrat uchwałę i wydać odpowiednie rozporządzenie przedsiębiorcom pogrzebów i afiszerom.

— **Influenza wśród koni** pojawiła się we Lwowie. Obecnie z ogólnej liczby 136 koni tramwayowych zapadło 29 na influenzę, w skutek czego musiano ruch tramwayów ograniczyć i wozy rzadziej kursują. Wiele też koni ma być chorych w koszarach artyleryi we Lwowie.

— **Zaćmienie księżyca** obserwowano u nas dzisiejszej nocy doskonale, przy najpiękniejszej pogodzie. Zaćmienie rozpoczęło się po godzinie 12, a trwało do godziny pół do 4 nad ranem.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 16-go listopada 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr idzie w górę.

W ubiegłych 2 dobach, licząc od godziny 12 w południe dnia 14 go, do godziny 12 w południe dnia 16 listopada 1891 r., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny co do siły słaby (2), stan nieba zmienny, a powietrze bardzo wilgotne (89 prc. wilgotności względnej); opad: deszcz, wysokość opadu 0·3 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była +6·8°C, najwyższa +10·4°C wczoraj po południu, najniższa +4·2°C w nocy z soboty na niedzielę.

Obie doby były przeważnie pogodne; wczoraj wieczór padał deszcz nieznaczny.

Zniżka barometryczna 735 do 740 mm. znajdowała się w zatoce Biskajskiej; zwyżka 770 do 765 w okolicy Moskwy: zniżka drugorzędna utworzyła się w południowej Szwecyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 759 mm

Prognoza na dobę dnia 17-go listopada 1891 r. (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku zmienny z południa, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby obniży się do +5·0°C, stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza około 90 prc.; opad: deszcz nieznaczny.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Adam hr. Komorowski, urodzony w r. 1817, członek rady nadzorczej galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Pogrzeb odbędzie się jutro, a mianowicie o godzinie 10 z rana eksportacya zwłok z domu żałoby ul. Chorążczyzny l. 5 do kościoła św. Mikołaja, zkąd zwłoki odprowadzone zostaną na cmentarz Łyczakowski.

W Sądowej Wiszni Antonina z hr. Komorowskich hr. Bąkowska, właścicielka dóbr, w 82 r. życia.

We Lwowie Edmund Jaszek, b. urzędnik zakładu kredytowego włościańskiego.

W Grzymałowie ks. Aleksander Hankiewicz, gr. kat. proboszcz w 54 r. życia.

W Cieszynie na Szląsku Paweł Stalmach, gorący patryota i zasłużony około uobywatelenia włościan.

W Monachium malarz historyczny Klaudyusz Schrandolf, w 79 r. życia.

W Tarnowie Antoni Karol Hoborski, c. k. podpułkownik w stanie spoczynku, obdarzony krzyżem zasługi z dekoracyą wojenną.

W Zadobrówce na Bukowinie, Kajetan Łukasiewicz właściciel dóbr.

— **Ślub**. W Lisku odbędzie się dnia 18 b. m. ślub p. Feliksa Wich.rkiewicza z panną Anielą Jamińską, córką pp. Władysława i Pauliny Jamińskich.

— **Wiedeń** obchodził wczoraj uroczyście dzień swego patrona św. Leopolda.

— **Profesor oskarżony o kradzież**. Znany w Wiedniu profesor Koppay padł ofiarą nieporozumienia i złej woli. Oskarżony bowiem został o kradzież trzech statuetek, wyobrażających aniołki, i zasądzony na tydzień aresztu przez ławnika w Uiberlingen w Badeńskiem. Rzecz miała się tak, że profesor, podróżujący po Niemczech, nabył te statuetki w kościele w Alt Zirnau, który jeszcze w r. 1811 zamknięto z powodu popełnionego tam jakiegoś morderstwa. Później dowiedział się, że nabywanie przedmiotów z tego kościoła jest wzbronionem, więc statuetki odesłał. Tymczasem jednak o sprawie dowiedział się miejscowy ławnik i wezwał profesora do wytłómaczenia się. Profesor, Węgier z rodu i gorącego temperamentu, oburzył się w obec ławnika, który korzystając ze swej władzy, zasądził profesora za kradzież. Sprawa oparła się o wyższą instancyę, a wyrok zapadnie prawdopodobnie na korzyść profesora.

— **Samobójstwo**. *Nemzet* donosi, że w Bograd odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru hr. Geza Batthyany młodszy, 31 lat liczący, syn hr. Batthyany'ego, członka Izby panów. Zmarły oddawna miał usposobienie melancholiczne, oddawał się przeważnie literaturze i sztukom i stronił od wesołego życia swych arystokratycznych rówieśników.

— **Banda opryszków w Jassach** składająca się z popa, dwóch żołnierzy, dwóch rzeźników i trzech chłopów popełniła w ostatnich dniach kilka napadów rozbójniczych i morderstw, których ofiarą w centrum prawie miasta padła wdowa Helena Bogasz, wraz z synem, i żydówka, mieszkająca poza obrębem miasta. Do wykrycia sprawców przyczynił się pop pewien, na którego również zamach wykonali, i któremu 100 frankówkę i dukata zabrawszy ulotnili się. Tenże zapamiętawszy sobie seryę banknotu i znak szczególny na dukacie, uwiadomił o tem policyę, której udało się wyśledzić w lokalu publicznym żołnierza w posiadaniu zrabowanych pieniędzy będącego. Aresztowany przyznał się do zbrodni i wydał spólników, których następnie policya uwięziła.

— **Komisya kolonizacyjna pruska** nabyła w czasie od 1 stycznia do końca października b. r. 13 majątków ziemskich w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich w obszarze łącznym 6.471 hektarów.

— **Nowe bankructwo w Berlinie**. W ubiegły piątek zawiesił w Berlinie wypłaty bankier Edward Maas z Charlottenburga, i zawiadomił policyę, że ze złożonych u niego depozytów stracił sumę 400.000 marek. W sumie tej mieści się 100.000 marek, należących do sierót, i 20.000 marek funduszów kościelnych. Katastrofę tę tłómaczą hulaszczem życiem bankiera. Pasywa bankruta, jak mówią, dosięgają sumy 600.000 marek. Maasa aresztowano.

— **Rabusie kolejowi** w Serbii dokonali zuchwałego napadu na stacyi kolejowej Bazerdan, na linii Łapowo-Jagodina. W liczbie czterech napadli wieczorem naczelnika stacyi, Aleksandra Bregowicza, zamordowali strzałami, poczem zrabowawszy całą kasę podręczną, umknęli. Żona zamordowanego, której rozbójnicy nic zresztą złego nie uczynili, była świadkiem okrutnego morderstwa.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

GŁOSY PUBLICZNE.

Podziękowanie.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Poczuwam się do obowiązku, w imieniu całej rodziny ś. p. Władysławy z Chicińskich Paudyn, wyrazić z głębi duszy płynące podziękowanie: Przewielebnemu konwentowi OO. Bernardynów, dyrekcyi teatru lwowskiego, a w szczególności Wp. Mieczysławowi Schmittowi, Wpp. Jareckiemu i Słomkowskiemu, całemu personalowi teatru hr. Skarbka, wszystkim bez wyjątku artystkom i artystom sceny lwowskiej, członkom chóru i orkiestry, całemu dziennikarstwu, oraz tym, którzy tak gromadnie wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Władysławie, a okazanem współczuciem przyniեśli ulgę w tak ciężkiej żałobie naszej.

Wielka boleść nie znajduje często słów odpowiednich, ale tem silniej odczuwa wdzięczność. Nie znam stosunków, a nie chciałbym nikogo pominąć.

Dziękuję wszystkim, jeszcze raz, z głębi serca

Jan Chiciński.

Notatki literacko-artystyczne.

Najnowszy obraz Józefa Chełmońskiego. Przed dwoma tygodniami nadszedł na Wystawę Zachęty sztuk pięknych w Warszawie i natychmiast został sprzedany nowy obraz Chełmońskiego, należący do najznakomitszych dzieł, jakie wydała młodsza sztuka polska. Płótno dużych rozmiarów przedstawia moczary gdzieś nad Narwią lub Bzurą, błota pełne szuwaru, sitowia przeglądającego się w stojącej wodzie, na którą spuszcza się duży ptak, czapla bąk, jedyna żyjąca istota na rozległym, spokojnym horyzoncie. Dzień letni, ciepły, oświetlenie łagodne, a na tajemniczem przestworzu, niedostępnem dla stopy ludzkiej, szary ten ptak królem się zdaje. — Obraz swą prawdą i prostotą wielkie robi wrażenie i chyba najwyżej stoi z tych, które Chełmoński w ostatnich latach malował, po porzuceniu swej paryskiej maniery. Jeż-li obrazy, które Chełmoński tego lata w Berlinie wystawił, zyskały mu opinię jednego z pierwszych pejzażystów w Europie, to sądzimy, że nowe to dzieło jeszcze podniesie nazwisko mistrza, „czapla-bąk“ bowiem przewyższa wszystkie jego płótna podziwiane w Berlinie.

W Pradze, pod przewodnictwem marszałka ks. Lobkowitza, utworzył się komitet, który się zajmie działem czeskim na wystawie teatralnej w Wiedniu! A u nas?

Mierzwiński wystąpi kilka razy na scenie warszawskiej.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy. *)

Dnia 16 listopada 1891.

Lwów, pszenica 11·75 do 12·50, żyto 10 do 10·90, jęczmień 6·58 do 8·—, owies 7·— do 7·50, rzepak 13·— do 13·50, groch 6·25 do 10·—, wyka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 65·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— —·—.

Tarnopol, pszenica 11·50 do 12·—, żyto 10·— do 10·75, jęczmień 6·50 do 7·50, owies 6·80 do 7·25, groch 6·25 do 9·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40 — do 60·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 11·50 do 12·—, żyto 10 do 10·70, jęczmień 6·40 do 7·50, owies —· do —·, groch 6·25 do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·25, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 43·— do 65·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—,

Jarosław, pszenica 11·75 do 12·55, żyto 10·25 do 11·—, jęczmień 6·75 do 8·—, owies 7·— do 7·50, groch 6·50 do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·25 do 13·75, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 65·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo *netto* bez worka.

Chmiel 55·— do 60·— zł. za 56 kilo *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. *loco* Lwów 19·70 do 20·50 zł.

Ceny idą w górę. Usposobienie stałe.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pani, jak telegrafują z Aleksandryi, przybyła tam w najściślejszem *incognito*, pod nazwiskiem hrabiny Hohenembs i po krótkim pobycie wyjechała koleją żelazną do Kairu. Ani w Aleksandryi, ani w Kairze nie było oficyalnego przyjęcia. Monarchini wygląda znakomicie.

Giełda sobotnia w Wiedniu była widownią niebywałego od r. 1873 popłochu, pomimo nader pokojowych oświadczeń hr. Kalnoky'ego, złożonych równo cześnie w komisyi Delegacyi węgierskiej. Już od rana giełda źle się zapowiadała, a to z powodu niedobrych wiadomości o usposobieniu giełdy paryskiej, a nadto znaleźli się prorocy, którzy jakby umyślnie zapowiadali, że oświadczenia hr. Kalnoky'ego będą niepokojące. Mimo to do południa ruch na giełdzie acz słaby, był jednak spokojny. Dopiero o godz. 1. w południe, kiedy pojawił się dodatek dziennika *Wiener Tagblatt* z sensacyjną wieścią, o słowach, jakie Najj. Pan miał rzekomo wyrzec do Prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego podczas posłuchachania, sytuacya zmieniła się w mgnieniu oka, i giełdę porwała panika, jakiej od czasu słynnego krachu nie bywało. Odegrywały się jak pisze *Presse* sceny przerażające, dzikie. Partya, która usiłowała wywołać zniżkę, zostająca pod wodzą jednego często dziś wymienianego spekulanta na wielką skalę wykonała atak na główne walory spekulacyjne, a wykonała z tem większem powodzeniem, iż skutkiem niedobrych wieści z targów zagranicznych giełda wiedeńska znajdowała się właśnie w stadyum zniechęcenia i obawy. Nastąpiła tedy niesłychana podaż efektów — popytu nie było żadnego. Kursa spadały nie o centy lub guldeny, ale o procenta wartości danych efektów. Tak np. akcye kredytowe, które notowano w piątek 273 50 zł., spadły na 262 zł. Staatsbahny z 270 zł. na 261·50 zł., Alpiny z 58·25 zł. na 53·50 zł., Nordbahny z 2765 na 2695 zł. I renty zostały zachwiane. Renta majowa spadła nagle z 91·15 zł. na 88·55 zł. Giełdę południową zamknięto wśród ogólnej paniki, i z tem większą niecierpliwością oczekiwano otwarcia wieczornej. Zamiast o 5 jak zwykle, otwarto ją o 4 popołudniu. Zaraz też rozeszła się wieść, że alarmujące pogłoski przedpołudniowe były fałszywe. Kursa poszły nieco w górę, a gdy później nieco repr. domu Rotszyldów ostentacyjnie zaczął skupować renty i akcye kredytowe, ażeby zadokumentować niejako, iż *haute finance* nie widzi wcale chmur na horyzoncie politycznym, dopiero wtenczas zaczęła się ogólna sytuacya na giełdzie poprawiać, i niejaki popyt stał się widocznym. Polepszenie zaś zupełne objawiło się wtedy, kiedy komisarz rządowy giełdy wiedeńskiej, radca sekcyjny Srbik, pojawił się w sali i odczytał urzędowe zaprzeczenie alarmujących wieści, podane przez *Wiener Abendpost*. Zaprzeczenie to powitano hucznemi oklaskami, i spokój nastał zupełny. Kursa poprawiły się w stosunku następującym: Akcye kredytowe poszły na 268·50 zł., Staatsbany na 267·50 zł., Alpiny na 55·50 zł., Nordbahny na 27·30 zł., Renta majowa na 89·75 zł. i t. d.

Pol. Corr. donosi, iż w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Austro-Węgrami i Włochami nastąpiło już we wszystkich państwach zupełne porozumienie, a odnośni pełnomocnicy zbiorą się dzisiaj na ostatnie posiedzenie, na którem zostanie wygotowany i podpisany końcowy protokół. Rokowania handlowe między Austro Węgrami i Niemcami z jednej strony a Szwajcaryą z drugiej podjęte zostaną w dniach najbliższych.

Wedle depeszy z Moskwy do dzienników wiedeńskich, miano tam odkryć szeroko rozgałęziony spisek polityczny, przyczem aresztowano około 60 osób, między temi wiele ze sfer inteligencyi.

Pozycya gabinetu francuskiego znowu się wzmocniła, opozycya zaniechała na razie postawienia interpelacyi, charakterystycznym jest głos dziennika *Nord*, oraz jego petersburskiego korespondenta, donoszący, że opozycya radykałów przeciw rządowi, niemile dotyka cara! Słusznie nazwano bar. **Mohrenheima** namiestnikiem cara we Francyi!

Nowy deputowany miasta Lille, Paweł Lafargue, zięć Karola Marxa, zajął swoje krzesło w Izbie; został on uroczyście wprowadzony przez socyalistów, a jeden z nich wydał okrzyk *Vive Fourmies*, za co Floquet wezwał go do porządku.

Car odpowiedział bardzo serdecznie prezydentowi Carnotowi, dziękując mu w swojem i carowej imieniu za telegram gratulacyjny z powodu 25-letniej rocznicy ślubu.

Barthélémy-St.-Hilaire były francuski minister spraw zewnętrznych, napisał list do dziennika *Globul*, wychodzącego w Bukareszcie, w którym Rossyę nazywa nieprzyjaciółką Rumunii i Słowiańszczyzny i upatruje w niej niebezpieczeństwo dla Zachodu.

W sprawie oskarżenia arcyb. z Aix! ks. Gouthe Soulard zabrał głos człowiek, którego chyba o sympatyę dla Kościoła nie posądzi nawet p. Clémenceau. *Echo de Paris* podaje rozmowę swego współpracownika z p. Goblet, znanym aż nadto ze swych radykalnych dążności byłym ministrem spraw zagranicznych. Otóż p. Goblet oddaje wielkie pochwały ks. arcybiskupowi z Aix i przyznaje, iż należy on do najbardziej umiarkowanych członków episkopatu francuskiego. Że wobec tego, oskarżenie było podwójnym błędem, to naturalne.

Kongres pokoju w Rzymie przyjął na posiedzeniu wieczornem w sobotę wniosek członka Moneta o potrzebie dla celów pokojowych, takiegoż zachowania się prasy, a Hodgson Pratt zapowiedział założenie wielkiego dziennika europejskiego dla celów pokojowych. Na temże posiedzeniu odebrał kongres memoryał w sprawie Polski.

Króla Humberta, który przybył do Palermo na otwarcie wystawy, powitano z zapałem. Zaszedł przytem niemiły wypadek usiłowanej, lecz stłumionej demonstracyi przeciw Rudiniemu, którego jednak ogół ludności powitał okrzykiem: Niech żyje mowca Medyolanu! Zajście przypisują niechęci a nawet inicyatywie Crispiego.

Opinione pisze: Wystawa w Palermo udowodni świetnie, że Włochy mimo niepomyślnych obecnych stosunków, rozwijają się pod każdym względem i to zdoła rozbroić wszystkie tendencyjne oskarżenia Włoch, podnoszone przez nieprzyjaciół.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu, że zaraz po otwarciu Izb, to jest 25 listopada, przedstawi gabinet Izbie deputowanych wszystkie przedłożenia budżetowe, tudzież projekta ustaw do przywrócenia równowagi w budżecie państwa.

Z Brukseli donoszą: Wywód finansowy ministra Beernaerta stwierdza, że nadwyżki z lat 1884 do 1891 zostały zupełnie wyczerpane, a przyczyną te o są przyzwolone gminom dodatki, tudzież redukcya podatków, przedsięwzięta w interesie wars w pracujących. Znaczne powiększenie kosztów przypada szczególniej na budżet kolei żelaznych. Dług publiczny nie mógł być pomniejszony, ponieważ i zyski niektóre z operacyj finansowych zostały także wyczerpane, w części na zaliczki dla państwa Kongo. Budżet ministerstwa wojny wzrósł od r. 1884 o sumę 2 milionów.

Książe Walii obchodził 50-tą rocznicę swoich urodzin w domu wiejskim w Sandringham, którego pożar świeży zniszczył tylko górne piętro. Przyjęcie było czysto rodzinne. Obsypano solenizanta podarkami, a między innemi dyrektorowie teatrów londyńskich, wywdzięczając się za protekcyę sztuki dramatycznej, złożyli mu w darze złotą, wysadzaną brylantami cygarnicę, wartości tysiąca funtów szterlingów. W Londynie wiele ulic było illuminowanych.

Przy wyborze uzupełniającym w South-Multon został wybrany gladstonista Lambert, przeciw unioniście Buller. Widocznie stronnictwo Gladstona zyskuje na wpływie, coby złą było wróżbą dla gabinetu przy ogólnych wyborach.

Następcą p. Balfour na ważnej posadzie sekretarza stanu dla Irlandyi, został, jak wiadomo, p. Jackson.

Urodził się on w r. 1840, jest sędzią pokoju w hrabstwie Yorkshire i dyrektorem północnej kolei żelaznej. Jako deputowany z Leeds zasiadał w Izbie gmin od r. 1880. W r. 1 86 zajął stanowisko sekretarza w ministeryum skarbu i zyskał na niem opinię bardzo zdolnego urzędnika.

Człowiek to bogaty, posiada wielki majątek ziemski, oraz odziedziczony po ojcu i doskonale popłacający zakład garbarski.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Budapeszt, 16 listopada. Prymas ks. Vaszary, oraz arcybiskup ks. Csaszka złożyli dziś przysięgę w ręce Najj. Pana, w obecności ministra wyznań Csaky'ego.

Minister sprawiedliwości Szilagyi złożył w ręce Najj. Pana przysięgę jako tajny radca, poczem przyjęty został przez Monarchę na osobnej audyencyi.

Budapeszt, 16 listopada. Najj. Pan dziś wieczór odjeżdża do Wiednia.

Wiedeń, 16 listopada. Wydany dziś rano biuletyn o stanie zdrowia Najd. Arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: Gorączka obniżyła się nad ranem do 37·6 stopni. Przypadłości żołądkowe mniej ostre. Obrzęknięcie śledziony powoli ustępuje. Ogólny stan Dostojnej pacyentki zadowalający.

Wiedeń, 16 listopada. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Koła polskiego, podał Prezes Jaworski do wiadomości, że komisya parlamentarna Koła polskiego natychmiast po wyjściu sobotniego wieczornego wydania *Wiener Tagblattu* poleciła spowodować sprostowanie podanej przez ten dziennik wiadomości o przebiegu audyencyi Prezesa Koła u Najj. Pana. Ze względu na zawartą we wczorajszym porannym *Tagblacie* uwagę, że redakcya opierała się na doniesieniu, ze strony najpoważniejszej, i że byłaby gotową do bliższego określenia tego źródła, z którego ową fałszywą wiadomość zaczerpnęła, oświadczył Prezes Koła, iż, ponieważ jego obowiązkiem jest przedewszystkiem bronić honoru Koła, on tę uwagę *Wiener Tagblattu* bierze do wiadomości, i uważa za swój obowiązek sprawę tę śledzić *usque ad finem*. Koło przyjęło to oświadczenie Prezesa zatwierdzająco i jednomyślnie do wiadomości.

Wiedeń, 16 listopada. Komisya spraw zewnętrznych Delegacyi węgierskiej przyjęła bez zmiany budżet Ministerstwa spraw zagranicznych, wraz z kredytami dodatkowemi, i zatwierdziła przedłużenie pełnomocnictwa do użycia jednego uchwalonego już kredytu. W ciągu rozprawy, na uwagę Emericha, że chciałby, ażeby więcej Węgrów zatrudniano w dziale Ministerstwa spraw zagranicznych, mianowicie na wyższych posadach, oświadczył hr Kalnoky, że starał się dotychczas zawsze, ażeby, o ile można, Węgrów zatrudniano w Ministerstwie spraw zagranicznych, ponieważ sam życzy sobie, ażeby zatrudniano ich jak najwięcej. Wykaz liczbowy Węgrów zatrudnionych w Ministerstwie spraw zagranicznych, którego sobie Emerich życzy, przedłoży hr. Kalnoky na najbliższej sesyi. Komisya uchwaliła przyjąć te oświadczenia do sprawozdania. Hr. Kalnoky przedłożył dokładne statystyczne daty o wywozie z Austro-Węgier do Saloniki, z których widać, że Austro-Węgry w r. 1890 tylko o mało co po za Anglią pozostawały, że posiadają największy eksport w tej stronie, i że mają pomyślne nadal widoki. Byłoby do życzenia ażeby stan handlowy uprawiał interesa swoje na tem polu z większą energią, i ażeby wyzyskał teren, który stoi dla niego otworem.

W piątek nastąpi autoryzacya sprawozdania.

Wiedeń, 16 listopada. Na dziś zapowiedziano posiedzenie Izby gieldowej, w celu wyjaśnienia wypadków na sobotniej giełdzie południowej.

Wiedeń, 16 listopada. Dziś w południe rozpoczęła obrady komisya budżetowa Delegacyi austryackiej nad żądaniem Ministerstwa spraw zagranicznych. Del. Chlumecky wniósł interpelacyę co do ogólnego położenia politycznego i rokowań handlowo-politycznych; del. Suess co do stosunku z Rumunią.

P. Minister spraw zagranicznych, hr. Kalnoky złożył tu swoje *exposé*, powołując się na sobotnie wywody swoje w komisyi Delegacyi węgierskiej.

Wiedeń, 16 listopada. Komisya Delegacyi węgierskiej dla spraw wojskowych, pod przewodnictwem Ludwika Tiszy, rozpoczęła o godzinie 10 rano swe obrady w obecności Ministra wojny, gen. Bauera, Ministra skarbu Kallaya, węg. Ministra obrony krajowej Fejervary'ego, oraz Ministrów Szoegyeny'ego i Weckerlego.

Wiedeń, 16 listopada. Jak donosi *Montagsrevue*, redakcya *Wr. Tagblattu*, w dodatku, który wyjdzie dziś po południu, oświadczy, iż sama zażąda śledztwa sądowego przeciwko sobie, a to według paragrafu 308 ustawy karnej: o rozszerzaniu fałszywych pogłosek.

Wiedeń, 16 listopada. Wczoraj odbył się u kardynała, ks. Gruschy obiad, w którym wzięli udział wszyscy książęta kościoła, bawiący w Wiedniu z okazyi konferencyi biskupów.

Praga, 16 listopada. Staroczescy mężowie zaufania uchwalili zwołać zgromadzenie wszystkich deputowanych swego stronnictwa na dzień 29 b. m.

Praga, 16 listopada. Na zamku Smecna umarł wczoraj hr Ryszard Clam-Martinitz.

(Urodzony r. 1832, emerytowany c. k. pułkownik kirasyerów, w r. 1861 adjutant przyboczny Najj. Pana, były deputowany do Rady państwa i pierwszy wiceprezydent Izby deput. (1883), oraz poseł na Sejm w Pradze; od r. 1889 dożywotni członek Izby panów. *Prz. Red.*)

Petersburg, 16 listopada *Journal de St. Pétersbourg* zaprzecza stanowczo rzekomej rozmowie Giersa z korespondentem *New-York-Heralda*.

Petersburg, 16 listopada. Ukaz carski rozszerza zakaz wywozu produktów krajowych, obowiązujący już w całej zresztą Rossyi, także na Finlandyę.

Bukareszt, 16 listopada. Nowomianowany minister: handlu Verileanu i minister sprawiedliwości Blarenberg, zostali wczoraj zaprzysiężeni.

Palermo, 16 listopada. Wystawa narodowa, w obecności rodziny królewskiej, prezydenta senatu i Izby, władz deputacyj i niezmiernej rzeszy ludzi. została otwarta Rodzinę królewską witano wszędzie z zapałem.

Berlin, 16 listopada Ambasador austro-węgierski przy dworze petersburskim, hr. Wolkenstein, z małżonką, udał się, zaproszony przez cesarza i cesarzowę, na obiad do Poczdamu.

Medyolan, 16 listopada. Meeting w teatrze Canobiana, zebrany przeciw ustawie gwarancyjnej, na który zgromadzili się przewódcy radykałów, socyalistów i anarchistów, został przez władzę policyjną rozwiązany, ponieważ przewodniczący chciał odczytać obrażające Papiestwo a z duchem zgromadzenia jednoczące się oświadczenie, przysłane przez stowarzyszenie z gminy Sanctapiano.

Paryż, 16 listopada. Dom Pedro oświadczył kilku osobistościom kolonii brazylijskiej, że jest gotów, jeśli naród obecności jego sobie życzy, powrócić do Brazylii, ażeby w podeszłych swoich latach wyświadczyć usługę ojczyznie i zapewnić jej jedność, wielkość i nietykalność całości.

Londyn, 16 listopada. W tutejszych kołach giełdowych pojawiła się ponownie pogłoska, że Rossya zaciągnie wkrótce nową 5-procentową pożyczkę.

Lens, 16 listopada Delegaci okręgu kopalni węgla w Pas de Calais postanowili 48 głosami przeciw 47 przystąpić do ogólnego bezrobocia. Wieść o tem wpłynęła niepomyślnie na handel, wywołując przesilenia.

Konstantynopol, 16 listopada. Sułtan przyjmował wczoraj ambasadora rossyjskiego Nelidowa, który przyszedł pożegnać się przed wyjazdem do Krymu dla powitania tam cara; następnie przyjął sułtan składającego hołd, nowego patryarchę ekumenicznego Neofitosa. Z końcem najbliższego tygodnia wyszle sułtan prawdopodobnie osobne poselstwo do Liwadyi, zapewne Szakira baszę, albo Fuada baszę, z jednym z dygnitarzy dworu i kilku oficerami.

Ateny, 16 listopada. *Agence du Midi* ogłosza telegram z Kopenhagi, z pogłoskami o zamachu na króla Jerzego, o czem tu nic nie wiedzą Będzie to więc prawdopodobnie jakieś nieporozumienie.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń, 14 listopada 1891 r., godz. 1 minut 40. Alp. Towarz. górnicze 56·75, Węgierskie akcye kredytowe 309·—, Akcye anglo-austryackie 144·50, Akcye banku Union 214·—, Akcye kolei Karola Ludwika 202·—, Akcye kolei północnej 274·—, Akcye kolei południowej 78·25, Losy tureckie 25·—, Akcye kolei państwowej 267·75, Akcye kolei Alföld. —·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 195·—, Wiedeńskie losy komunalne 150 50, Akcye tytoniowe 148·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104.75, Losy regulacyi Cisy —.—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Akcye kolei Elbetal 203·—, Akcye banku dla krajów koronnych 183 50, 4-prc. węgierska renta złota 102·35, Akcye banku związkowego 101 75, Akcye banku obrotowego —·—, Rubel papierowy 1·13·65, Węgierskie losy —·—, Marka niemiecka —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, węgierska rent papierowa 100·—. Usposobienie mdłe.

Wiedeń, 14 listopada 1891 r. godz. 6 minut —. Akcye kredytowe 268·50, Anglo-austryackie —·— Akcye banku dla krajów koronnych 184·—, Akcye kolei Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papierowa 89 80, Galicyjskie listy zastawne 5-procentowe 100 50, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne — prc. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1883 —·—, Napoleondor —.—, Rubel papierowy —·—, za 100 marek 58 01. Usposobienie —.

Wiedeń, 16 listopada 1891. godzina 10 minut 35. Akcye kredytowe 267 75, Akcye kolei państwowej 268 —. Akcye tytoniowe 148·—, Ang. austryackie 145 50, Unionbank 213 50, Kolej Karola Ludwika —, Południowa 78·75. Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku krajów koronnych —·—, listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne — do —·— 4½-prc. listy zastawne banku krajowego 98 50 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 188[illegible] 97 65. Napoleondor —·—, Rubel papierowy ·— 4-prc. węgierska renta złota —·— za 100 marek 58·07. Usposobienie wyczekujące.

Telegramy zbożowe z dnia 14 listopada 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł, okowita per 10.000 litr procent 23·— do 23·50 zł. Szczecin: Pszenica —.— do —·— zł. rzepak —·— do —·— zł., spirytus —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł. Kolonia —·— do —·— zł., rzepak —·— do —·— zł. za 100 kilogramów jesień. Budapeszt: Pszenica na zimę 21·46 do 21·48 zł. Berlin: Pszenica (na paźdz.-listop.) 234 50 do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., spirytus 54·— zł., rzepakowy olej —·— do —·— zł. Paryż: mąka na miesiąc bieżący fr. —·— olej rzepakowy —·— do —·— fr., spirytus —·— do —·— fr.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki

Pociągi kolejowe
(podług zegaru lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy: — o godz. 4 min. 3 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 15 wieczór pociąg mięszany; — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 20 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 1 wieczór pociąg osobowy,

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 2 m. 28 po południu pociąg pospieszny; — o g. 8 m. m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Pociągi kolejowe

według czasu t. zw. środkowoeuropejskiego od 1. października 1891.

Odchodzą ze Lwowa:

W kierunku do Stryja:

5.50 rano. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

10.14 przed południem. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa.

7.48 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Czerniowiec:

4.48 rano. Pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi.

8.40 przed południem. Pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.

3.54 po południu. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu.

9.48 wieczór. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Husiatyna.

W kierunku do Bełzca:

8.49 przed południem. Pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

5.40 wieczór. Pociąg mięszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa:

Szlakiem od Stryja:

8.31 rano. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

3.10 po południu. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

11.12 w nocy. Pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec:

6.17 rano. Pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa.

1.22 po południu. Pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

7.23 wieczór. Pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

11.22 w nocy. Pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca:

7.50 rano. Pociąg mięszany z Rawy ruskiej,

3.46 po południu. Pociąg mięszany ze Sokala i Bełzca;

Plakatów rozkładu jazdy na szlakach koleji państwowych w Galicyi nabyć można na każdej stacyi po cenie 6 centów. Książeczki w formacie kieszonkowym po 5 ct. za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowoeuropejskiego wskazuje godzinę 12, to
w Czerniowcach 12.45, w Lwowie 12.35,
w Podwołoczyskach 12.44, w Budapeszcie 12.16,
w Suczawie 12.44, we Wiedniu 12.06,
w Pradze 11.58 zegar wskazuje.

Nadesłane.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 16 listopada 1891.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	202	—	203	–
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	230	—	233	–
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	300	—	308	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100	30	101	-
" " 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	107	75	108	45
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98	25	98	75
Banku kraj. 4½pr. wa. los w 51 l.	98	40	99	10
Tow. kred. galic. ziem. w 4pr. wa. I. emis.	97	—	97	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w 41½ lat	95	—	95	70
4½ pr. wa. los. 52 l.	99	30	100	–
4 pr. wa. los. w 56 l.	94	20	94	90
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	57	—	59	—
daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	52	—	55	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	50	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	—	104	70
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	91	80	92	50
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101	—	101	70
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Pożyczki kr. po 6 pr. wa.	104	50		—
Pożyczki kr. po 4½ pr. wa.	97	20	98	50
" " " 4 " "	91	30	92	–
5. Losy miasta Krakowa	21	50	23	50
" " Stanisławowa	27	—	30	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	60	5	70
Napoleondor	9	35	9	45
Półimperyał	9	50	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	18	1	28
" " papierowy	1	12½	1	15—
100 marek niemieckich	57	80	58	40

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 13 listopada 1891.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	91 15	91.35
luty-sierpień	91 10	91.30
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	90.85	91.05
kwiecień-październik	90 85	91.05
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	134.50	135.50
" " 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	136.—	136 30
" " 1860 po 100 złr. 5 pr.	146.—	146 75
" " 1864 po 100 złr.	181.—	182.—
" " 1864 po 50 złr.	181.—	182.—
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	144 50	145.50
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	108.60	108.80
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	101.95	102.15
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.25	105 25
Galicyi	104 50	105.—
Niższej Austryi	109.50	110.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	90 45	91.45
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	147.—	147 50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	273.50	274.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	603.—	608.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	312.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	188 75	189.25
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1000.—	1004.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	85 75	86.25
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	279.—	280.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2765.-	2775.-
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	203.50	204 —
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	233.—	233 50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr	271 75	272.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	80.75	81 25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	197.50	198 —
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.—	100.50
" " " premiowe po 3 pr.	109.90	110.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
" " " " " w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
" " " " " w 36 l. 6 pr.	99.75	100.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	—.—	97.—
" " " " po 4 pr. w 41 l. wyl.	—.—	—.—
" " " " po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.40	99.75
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98.50	99.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	100.50	101.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.50	101.—
Banku aust. węg. 4½ pr.	100.—	101.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	100.60	-.—
" Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	103 90	104.30
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	102.70	103.30
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	98 85	99 85
" " po 100 zł. " 1887 "	98.90	99.90
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	98.90	99.40
detto (Jarosław-Sokal	94.50	95 25
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	82.50	83.30
z r. 1884	89.80	90 50
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	100.50	100.90
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	185.—	185.50
Clarego po 40 zł. m. k.	51.75	52.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	121.—	123.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22.20	22.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22.—	23.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	53·50	54.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	52·50	53.50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	16 80	17.20
" " węg. " po 5 zł.	10.75	11.25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.50	20.50
Salma po 40 zł. m. k.	59.—	60.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	61.—	63.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	27.50	29.50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	130.—	123.—
" " po 50 zł. w. a.	59.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	36.—	37.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	48.—	50.—
7. Weksle za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	118 05	118 35
Paryż za 100 fr.	46 80.—	46.85.50
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.62.—	5.64.—
" pełnej wagi	5.62.—	5.64 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.37.—	9.38 50
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
" " " w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcowa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
" " kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Wyroki prasowe.

Z. 238. (6935)

Das k. k. Ministerium des Innern hat unterm 11 October 1891, Z. 3957/M. J., der in Budapest erscheinenden Zeitschrift: „Volksbote“ auf Grund des § 26 des Preßgesetzes den Postdebit für die im Reichsrathe vertretenen Köuigreiche und Länder entzogen.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 22 September 1891, Zahl 8530, die Weiterverbreitung der Nummer 248 der in Paris erscheinenden Zeitschrift: „Le petit Nievis“, der Nummer 1499 der Zeitschrift: „Lupta“ vom 30 August 1891 und der Nr. 254 der in Warschau erscheinenden Zeitschrift: „Kuryer Warszawski“ vom 2./14. September 1891 nach § 64 St. G. verboten.

Zl. 248 (7259)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht in Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nr. 37 der ausländischen periodischen Druckschrift: „Der Demokrat. Davenport (Jowa), den 10 September“ in dem daselbst auf der 1 Seite 3 Spalte enthaltenen Artikel, beginnend mit „Die Nachricht von . . . .“ bis „schuld sein“ das Vergehen nach §. 64 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 24 October 1891.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht in Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nr. 496 der ausländischen periodischen Druckschrift: „Harper's Mouthly Magazine“ September 1891 in dem daselbst auf der 1 Seite 4 Spalte enthaltenen Artikel, bezeichnet mit „V“, dem ganzen Inhalte nach das Verbrechen nach § 64 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 24 October 1891.

Z. 249. (7276)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht in Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 9 und 10 der periodischen Druckschrift: „Russka prawda“, „Gazeta dla ruskych mużikov“ vom 10 October 1891 in den daselbst enthaltenen Artikeln: I. auf Seite 82—84 mit der Aufschrift: „Nasza prawosławna wiera in nasz prawosławnyj kalendar“ und auf Seite 84-87 mit der Aufschrift: „Otec Avksentij Iwanowicz Kozak“ das Vergehen nach noch § 303 St. G.; II. auf Seite 89 und 90 mit der Aufschrift: „Konczyna otca Iwana Naumowicza“ das Vergehen nach §. 305 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 24 October 1891.

Zl. 250 (7303)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht in Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nr. 185 der periodischen Druckschrift: „Illustrirte Wiener Volkszeitung“ vom 25 October 1891 I. in dem in derselben auf der zweiten Seite enthaltenen Artikel mit der Aufschrift: „Die Fälscher der öffentlichen Meinung über Reichraths-Abgeordneten Schneider“ dessen ganzem Inhalte nach das Vergehen nach Artikel III des Gesetzes vom 17 December 1862, Nr. 8 R. G. Bl. ex 1863, und II. in dem in der Beilage: „Familien-Bibliothek der illustrirten Volkszeitung“ auf Seite 7 und 8 unter der Rubrik: „Zeit- und Streitlieder“ enthaltenen Gedichte mit der Aufschrift: „Die Wanzeriche“ dessen ganzem Inhalte nach das Vergehen nach §. 302 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 28 October 1891.

Z. Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nr. 87 der periodischen Druckschrift: „Kikeriki“, humoristisches Volksblatt vom 29 October 1891 in dem daselbst auf der 4. Seite enthaltenen Bilde mit der Aufschrift: „Des Pudels-Kern“ sammt Text das Vergehen nach § 303 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 28 October 1891.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht in Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nr. 1010 der periodischen Druckschrift: „Deutsches Volksblatt“, Morgenausgabe vom 28 October 1891 in dem in derselben auf Seite 3 und 4 enthaltenen Artikel mit der Aufschrift: „Die politischen und socialen Parteien in der Judenfrage“ dessen ganzem Inhalte nach das Vergehen nach §. 302 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 28 October 1891.

Zl. 253 (7404)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nr. 44 der periodischen Druckschrift: „Arbeiter-Zeitung“ vom 30 October 1891 a. in dem daselbst auf Seite 1 enhaltenen Artikel mit der Aufschrift: „Eine Versammlung der Abeitslosen“ dem ganzen Inhalte nach, uud b. in dem ebenda auf Seite 6 enthaltenen Artikel mit der Aufschrift: „Zum Glasarbeiter-Streik in Frankreich“ in der Stelle von „Wir sind 5000“ bis „Glaser-Streiks“ das Vergehen nach § 203 St. G II. in dem auf Seite 3 und 4 unter der Rubrik: „Von Nah und Fern“ enthaltenen Artikel mit der Aufschrift: „Eine böhmische Idylle“ dem ganzen Inhalte nach das Vergehen nach § 300 St G begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen. Zugleich wird gemäß § 489 St. P. O. die von der k. k. Sicherheitsbehörde vorgenommene Beschlagnahme bestätigt und gemäß § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saisirten Exemplare erkannt.

Wien, am 31 October 1891.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 16 September 1891, Z. 1101, die Weiterverbreitung der Nummer 247 und 248 der in Genua erscheinenden Zeitschrift: „Caffaro“ vom 4 September 1891 nach § 64 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 26 September 1891 Z. 1152, die Weiterverbreitung der Nummer 260 der Zeischrift: „Gazzetta di Venezia“ vom 20 September 1891 nach §§. 63 und 64 St. G verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 3 October 1891, Z. 1199, die Weiterverbreitung der Nummer 261 der Zeitschrift: „Gazzetta

di Venezia" vom 21 September 1891 nach §. 58 c. St G. verboten.

Das k. k. Landes= als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 3 October 1891, Z. 1181, die Weiterverbreitung der Nr. 207 der in Neapel erscheinenden Zeitschrift: „La Liberta cattolica" vom 14—15 September 1891 nach § 63 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 3 October 1891, Z. 1199, die Weiterverbreitung der Nummer 251 der in Venedig erscheinenden Zeitschrift: „L'Adriatico" vom 11 September 1891 nach §. 64 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis= als Preßgericht in Kuttenberg hat mit dem Erkenntnisse vom 16 October 1891, Z.7829/7830, die Weiterverbreitung der Nummer 10968 der in New=York erscheinenden Zeitschrift: „The World" vom 31 August 1891 nach §§ 63 und 64 St. G. verboten.

Licytacye.

L. 4603. (7295 1—3)

W dniach 21 grudnia 1891 i 25 stycznia 1892 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się celem ściągnienia wierzytelności Powiatowej kasy oszczędności w Krakowie w kwocie 789 zł. 73 ct. zpn. publiczna licytacya połowy realności Wiktoryi Hauserowej lwh. 98 w Regulicach.

Cena wywołania 789 zł.

Wadyum 115 zł.

Wyciąg hipoteczny i warunki w registraturze do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice, 19 października 1891.

L. 9570. (7559 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 26 listopada 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 14 stycznia 1892 nawet poniżej takowej, licytacya realności według wyk. hip. l. 476 ks. gr gm. Jagielnica, Wojciecha i Michała Rudyków własnej na rzecz c. k. Uprz. galic. Zakładu kredytowego włośc. w likwidacyi we Lwowie pto 7 rat po 32 zł. 50 ct. zpn.

Cena wywołania 1000 zł.

Wadyum 400 zł. aw.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem dra Diamanda z Czortkowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Czortków, 30 września 1891.

L. 4951. (7479 2—3)

W Sokołowskim Sądzie powiatowym celem zaspokojenia wierzytelności Szmelki Liebermanna w kwocie 37 zł 85 ct. zpn. odbędzie się sprzedaż posiadłości lwh. 1152 gm. kat. Sokołów objętej dłużnika Pawła Koziarza własnej w dwóch terminach dnia 16 grudnia 1891 i 28 stycznia 1892 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena szacunkowa i wywołania 365 zł. austr. wal

Wadyum 36 zł. 50 ct.

Resztę warunków w Sądzie można przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Sokołów, 20 sierpnia 1891.

L. 11127. (7348 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie ogłasza, że przeprowadzi w swem zabudowaniu przymusową publiczną sprzedaż realności lk. 119 w Rohatynie wedle wyk hip. Nr. 648 tejże gminy dłużnika Teodora Soroniewicza własnej, na zaspokojenie wierzytelności Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w kwocie 354 zł 40 ct. zpn. dnia 16 grudnia 1891 i dnia 21 stycznia 1892 o godzinie 10 rano na pierwszym terminie za lub wyżej ceny szacunkowej 500 zł., na drugim zaś i poniżej takowej.

Wadyum 50 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny, akt ocenienia można przejrzeć w tutejszym Sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony Karzimierz Abgarowicz z Rohatyna.

C. k. Sąd powiatowy.

Rohatyn, 12 września 1891.

L. 42130 (7526 2—3)

Odnośnie do ogłoszenia wys c. k. kraj. Dyrekcyi sk. z 14 września 1891 l 67357 podaje się do publicznej wiadomości, iż pod warunkami zawartymi w odwołanem ogłoszeniu odbędzie się przy ck. pow. Dyrekcyi skarbu w Krakowie ua dniu 27 listopada 1891 po raz drugi konkurencya na wydzierżawienie prawa poboru myta na niżej oznaczonych stacyach mytniczych a to na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1891 przez wniesienie pisemnych ofert lnb przez ustne nadaże wniesione do komisyi licytacyjnej.

Oferty pisemne na wszystkie stacye wniesione być mają najpóźniej w dniu 26 listopada 1891 do 2 godziny popołudniu na ręce naczelnika c k. pow. Dyrekcya skarbu przyczem się nadmienia, że jako wadyum złożoną być ma szósta czę-ć ceny fiskalnej.

L. porządkowa	Nazwa stacyi mytniczej	Rodzaj myta	Cena wywołania złr.	Licytacya ustna odbędzie się dnia
1	Andrychów	drogowe	2332	27 listopada 1891
2	Borek	dto	6120	
3	Brzeszcze	dto	191	
4	Brzeźnica	dto	240	
5	Gdów	dto	1473	
6	Kobiernica	mostowe	1856	
7	Komorowice	drogowe i mostowe	1255	
8	Lipnik	drogowe	2615	
9	Łęk	dto	1560	
10	Mikłuszowice	drogowe i mostowe	3303	
11	Skawina	dto	1306	
12	Wadowice	dto	3260	
13	Zwardoń	dto	36	

Bliższych warunków można zasięgnąć u wszystkich c. k. Nadzorów straży skarb. i w registraturze c. k. pow. Dyrekcyi skarb.u

C. k. pow. Dyrekcya skarbu.

Kraków, dnia 6 listopada 1891.

L. 4814. (6564 3—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Radomyślu odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności kasy oszczędności miasta Tarnowa w kwocie 243 zł. 57 ct. wa. z pn. w dniu 15 grudnia 1891 i 18 stycznia 1892 zawsze o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności l. w. k. 9. gm. Zdziarec objętej Jana Barana własnej.

Cena wywołania wynosi 1.320 zł. wal. austr.

Wadyum 132 zł.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych jest c. k. notaryusz Władysław Krasicki.

C. k. Sąd powiatowy.

Radomyśl, 18 września 1891.

L. 4961. (7373 3—3)

W dniach 14. grudnia 1891 i dnia 14 stycznia 1892 o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną zostanie przymusowa sprzedaż połowy realności l. wykazu hip. 249 księgi gruntowej gminy Radomyśl objętej.

Cena szacunkowa wynosi 400 zł. wal. austr.

Wadyum 40 zł̄r.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne przeglądnąć można w tut. registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Radomyśl, 23 sierpnia 1891.

L. 4534. (6622 3—3)

Dnia 15 grudnia 1891 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna relicytacya ciała tabularnego, wykazem hip, 551 ks. gr. gm. kat. Niżankowice objętego Józefa Trusza własnego, w celu przymusowego ściągnięcia na rzecz gr. kat. cerkwi w Niżankowicach i fundacyi mszalnej śp. Maryi Szeteli przy tejże gr. kat. cerkwi w kwocie 100 zł.

Cena wywołania 108 zł.

Wadyum 10 zł. 80 ct.

Na tym terminie zostanie to ciało tabularne także niżej ceny wywołania sprzedane.

C. k. Sąd powiatowy.

Niżankowice, 20 września 1891.

L. 4637. (7235 3—3)

Dnia 15 grudnia 1891 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna relicytacya realności w Paćkowicach położonej, wyk. hip. 2 objetej Julii Janko własnej, w celu przymusowego ściągnięcia wierzytelności ck. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 216 zł. 84 ct.

Cena wywołania 450 zł.

Wadyum 45 zł.

Na tym terminie zostanie realność ta także niżej ceny wywołania sprzedaną.

C. k. Sąd powiatowy.

Niżankowice, 21 września 1891.

L. 11761. (7537 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 160 zł. w. a. zpn. na rzecz Dawida Sassa odbędzie się 16 listopada 1891 i 17 grudnia 1891 zawsze o godzinie 10 przed południem w biórze Nr. 6 egzekucyjna sprzedaż sklepu pod l. sp. 12 i 1/4 części sklepu pod l. sp. 31 w Tarnopolu położonych do masy spadkowej po Freudzie Sygall należących.

Cena wywołania, poniżej której realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie będzie, wynosi 1.873 zł. 80 ct. austr. wal.

Wadyum 187 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze Sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po wystawieniu wyciągu tabularnego tj. po dniu 20 a względnie 26 grudnia 1890 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia licytacyi z jakiego kolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adw. dra Kwiatkowskiego a p. adw. dra Łuczakowskiego zastępcą tegoż.

C. k. Sąd obwodowy.

Tarnopol, 12 września 1891.

L. 35022. (7548 3—3)

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych nadzwyczajnych i zachowawczych na Sanie w przemyskim okręgu budowniczym od Przemyśla do granicy okręgu budowniczego Niskiego na sześcioletni przeciąg czasu od roku 1892 do 1897 włącznie, odbędzie się w ck. Starostwie przemyskiem dnia 1 grudnia b. r. o godzinie 12 w południe publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert.

Rzeczona przestrzeń rzeki dzieli się na dwie sekcye:

1) od Przemyśla do mostu krajowego w Jarosławiu,

2) od mostu krajowego w Jarosławiu do granicy okręgu budowniczego Niskiego pod Rzuchowem.

Oferty ściśle według przepisanego wzoru składać można tylko na każdą sekcyę oddzielnie.

Warunki budowy i ceny jednostkowe można przejrzeć w c. k. Starostwie w Przemyślu, gdzie jest także wzór na oferty i gdzie mają być do powyżej oznaczonego dnia i godziny wniesione oferty zaopatrzone w wadyum dwóch tysięcy pięćset (2.500) zł. dla każdej sekcyi.

Oferty obejmujące obie sekcye razem, albo oddane po terminie lub w innym urzędzie, niezaopatrzone we wadyum, nareszcie nie sporządzone ściśle w sposób przepisany albo też zaopatrzone jakiemikolwiek dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 7 listopada 1891.

Wzór oferty.

Oferta

mocą której ja niżej podpisany obowiązuję się w przeciągu lat 1892, 1893 1894, 1895, 1896 i 1897 wykonywać wszelkie budowle wodne tak nowe regulacyjne jakoteż i zachowawcze na rzece Sanie w okręgu budowniczym przemyskim w sekcyi . . .

. . . .

za opustem (liczbami i słowami) procentów od cen fiskalnych.

Warunki znam dokładnie i poddaję się tymże bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam . . .

. . . .

W Przemyślu, 1 grudnia 1891.

N. N.

(L. S.) oferent.

L. 4792. (6813 3—3)

Von Seiten des kk. Bezirksgerichtes in Zborów wird hiemit bekannt gegeben, dass zur Hereinbringung der Forderung der Taube Klein respective der liegenden Nachlassmasse nach Taube Klein, für welche Elias Klauber zum Kurator bestellt worden ist, im Betrage von 63 fl. sNG. Die exekutive offentliche Feilbiethung der laut Grundbuchseinlage Zl. 935 der Katastralgemeinde Pomorzany den Schuldnern Nuchim Zimet und Itte Zimet eigenthümlich gehörigen sub Nr. 74 in Pomorzany gelegenen Realität am 16 Dezember 1891 und am 19 Jänner 1892 jedesmal um 10 Uhr VM. im hg. Gerichtsgebäude mit dem stattfinden wird, dass bei dem ersten Termine diese Realität nur über oder um den Schätzungswerth und zugleich Ausrufungspreis von 120 fl., beim zweiten Termine aber auch unter dem Schätzungswerthe veräussert werden wird.

Vadium beträgt 10 Prc. des Ausrufungspreises.

Der Tabularextrakt, das Schätzungsprotokoll und die näheren Bedingungen können in der hg. Registratur eingesehen werden.

K. k. Bezirksgericht.

Zborów, am 20 Juni 1890.

L. 5557. (7126 3—3)

Sąd Strzyżowski zawiadamia, że celem zniesienia współwłasności realności pod lk. 9. w Strzyżowie whl. 107 gminy Strzyżów, Ksawerego i Piotra Nawrockich po połowie własnej odbędzie się sprzedaż tejże realności przez licytacyę publiczną w Sądzie tutejszym w dwóch terminach 15 grudnia 1891 i 19 stycznia 1892 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 1000 zł., poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze Sądu tutejszego.

Kuratorem ustanowiono Zygmunta Holcera tutejszego notaryusza.

C. k. Sąd powiatowy.

Strzyżów, 22 sierpnia 1891.

L. 2928. (7267 2—3)

W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 17 grudnia 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 28 stycznia 1892, nawet poniżej takowej licytacya prawa posiadania do realności pod lk. 58 w Lutowiskach położonej, obecnie przez Mendla Güttermana wykonywanego celem zaspokojenia należytości Ela Randa w ilości 806 zł. 31 ct. zpn.

Cena wywołania 2936 zł

Wadyum 294 zł.

Resztę warunków, akt opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Dla nieznanych wierzycieli ustanawia się kuratora w osobie p. Edwarda Frippla ck. pocztmistrza w Lutowiskach.

C. k. Sąd powiatowy.

Lutowiska, 9 lipca 1891.

L. 3420. (7125 3—3)
Sąd Strzyżowski zawiadamia, że na zaspokojenie wierzytelności Katarzyny Zduń 21 zł. 45 ct. zpn. dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod lk. 200 w Strzyżowie whl. 72 gminy Strzyżów Marku sa Goldberga własnej.
Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w Sądzie tutejszym w dwóch terminach 15 grudnia 1891 i 19 stycznia 1892 każdym razem o godzinie 10 rano.
Cena wywołania 700 zł. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.
W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej offarowaną cenę.
Wadyum 70 zł.
Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze Sądu tutejszego.
C. k. Sąd powiatowy.
Strzyżów, 20 sierpnia 1891.

L. 5605 (7608 1—3)
W dniach 19 listopada i 23 grudnia 1891 o 10 godzinie rano przymusowo sprzedaną będzie połowa realności lwh. 129 ks. grunt. gminy Zołynia objętej Bonifacego Decowskiego własna na zaspokojenie wierzytelności Mojżesza Wilkenfelda w kwocie 121 zł. 60 ct.
Cena szacunkowa wynosi 155 zł.
Wadyum 76 zł.
Akt oszacowania, wypis hipoteczny i warunki licytacyjne można przeglądnąć w registraturze.
Kuratorem dla nieobjętych mas spadkowych po Marceli Decowskiej, Jędrzeju Dziurzyńskim i Magdalenie Dziurzyńskiej i innych niewiadomych wierzycieli jest. p. Bolesław Dzięciołowski kandydat notaryalny w Łańcucie.
C. k. Sąd powiatowy.
Łańcut, dnia 10 października 1891.

L. 5558. (7584 1—3)
W dniach 19 listopada i 23 grudnia 1891. o 10 godzinie rano przymusowo sprzedaną będzie 1/4 część realności lwh. 33 ks. gr. gm. Łańcut objęta Franciszka Szłapy własna na zaspokojenie wierzytelności nieletnich spadkobierców Leiby Rozmarina w kwocie 103 zł. 4 ct. zpn.
Cena szacunkowa 200 zł.
Wadyum 20 zł.
Akt oszacowania, wpis hipoteczny i warunki licytacyjne można przejrzeć w tus. registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest p. Bolesław Dzięciołowski kandydat notaryalny w Łańcucie.
C. k. Sąd powiatowy.
Łańcut, 7 października 1891.

L. 12853. (7347 2—3)
C. k. Sad powiatowy w Rohatynie ogłasza, że przeprowadzi w swem zabudowaniu przymusową publiczną sprzedaż realności wedle wyk. hip. Nr. 507 i 508 gm. kat. Rohatyna dłużników Anny i Iwana Ognistych własnej, na zaspokojenie wierzytelności ogólnego rolniczo-kredytowego zakładu dla Galicyi i Bukowiny w kwocie 124 zł. 96 ct. zpn. dnia 16 grudnia 1891 i dnia 20 stycznia 1892 o godzinie 10 rano na pierwszym terminie za lub wyżej ceny szacunkowej 300 zł. w. a., na drugim zaś i poniżej takowej.
Wadyum 30 zł.
Resztę warunków, wyciąg hipoteczny, akt ocenienia można przejrzeć w tutejszym Sądzie.
Kuratorem nieznanych wierzycieli ustanowiony adwokat dr. Mańkowski w Rohatynie.
C. k. Sąd powiatowy.
Rohatyn, 8 października 1891.

L. 5497. (7074 2—3)
W sprawie c. k. uprz. gal. Zakładu kredyt. włośc. w likwidacyi przeciw Janowi Cymbaliście, celem ściągnięcia zaległych 5 rat pożyczkowych po 12 zł. odbędzie się w tut. Sądzie egzekucyjna sprzedaż w drodze licytacyi realności dłużnika Jacka Cymbalisty wyk. hip. l. 47 gm. kat. Czarnuszowice objętej.
W tym celu wyznacza się dwa termina na dzień 16 grudnia 18 1 i na dzień 22 stycznia 1892 każdym razem o godzinie 10 rano.
Wadyum wynosi 25 zł.
Cenę wywołania stanowi kwota 500 zł. aw.
Bliższe warunki i wyciąg hipoteczny można przeglądnąć w tut. Sądzie.
Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratora w osobie Hnata Szeremety.
C. k. Sąd powiatowy.
Winniki, 5 września 1891.

L. 12876. (7543 3—3)
Sokalski c. k. Sąd powiatowy ogłasza niniejszem rozpisaną na dzień 16 grudnia 1891 zawsze o 10 godzinie rano w gmachu sądowym odbyć się mającą przymusową publiczną sprzedaż majętności objętej whl. 1170 i 1864 gm. kat. Sokal dłużnika dra Leona Zarzyckiego własnej, celem zaspokojenia pretensyi Ludwiki Zarzyckiej w ilości 200 i 200 zł.
Cena wywołania sprzedać się mających majętności jest kwota 4503 zł.
Wadyum 463 zł. 75 ct.
Wyciąg tabularny, akt oszacowania i i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tutejszego Sądu.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany p. adwokat dr. Wejda w Sokalu.
C. k. Sąd powiatowy.
Sokal, 2 października 1891.

Upadłości.

L. 16130 (7538 3—3)
C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku masy spadkowej Samuela Leidmana handlarza skór w Kopyczyńcach a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiek by się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.
Komisarzem konkursowym ustanawia się p. Marcelego Pileckiego c. k. sędziego powiatowego w Kopyczyńcach a tymczasowym zarządcą masy adw. dr. Józefa Brauna w Kopyczyńcach.
Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 17 listopada 1891 r. przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.
C. k. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyj przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował, do d. 3 stycznia 1892 bądź to bezpośrednio w Sądzie obwodowym, lub też u komisarza konkursowego podług przepisu ordynacyi konkursowej dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 3 lutego 1892 o godz. 10 z rana w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili, i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyj poczynili.
Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawowali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie pokładają.
Wierzyciele, którzy w Kopyczyńcach lub w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Kopyczyńcach zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek Komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.
Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie lwowskiej".
Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.
Tarnopol, dnia 4 listopada 1891.

L. 6272 (7535 3—3)
C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach otwiera konkurs na wszelki gdziekolwiek się znajdujący ruchomy, jakoteż na nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 dz. u. p., z r. 1869 położony majątek Izaka Auerbacha kramarza w Brzozdowach.
Kierownictwo tego konkursu poruczamy kierownikowi c. k. sądu powiatowego w Chodorowie jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się c. k. notaryusza Pasławskiego w Chodorowie wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyj, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż lub ustanowienia innego zawiadowcy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 20 listopada 1891 o godzinie 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Chodorowie.
Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej jako wierzyciel konkursowy, powinien takową chociażby o nią spór był w toku, zgłosić w tutejszym sądzie obwodowym lub w c. k. sądzie powiatowym w Chodorowie wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 21 grudnia 1891 i podając ją na terminie na dzień 21 stycznia 1892 o godzinie 10 przed południem w tutejszym ck. Sądzie powiatowym w Chodorowie wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa.
Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłużа prawo wybrać na tym term nie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby posiadające ich zaufanie; na terminie tym ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konk.
Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczone będą w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".
Brzeżany, dnia 7 listopada 1891.

Konkursa.

L. 15562. (7555 3—3)
Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę prowadzącego izraelickie księgi metrykalne w Cieszanowie i tegoż zastępcy.
O posady te ubiegać się mogą izraelici, którzy są obywatelami Państwa austryackiego i wykażą się wymaganą przepisami kwalifikacyą.
Kompetenci winni wnieść do c. k. Starostwa w Cieszanowie prośbę własnoręcznie napisaną, w której mają wykazać dokumentami rodzaj zatrudnienia i stopień wykształcenia swego.
Posada prowadzącego metryki izraelickie względnie jego zastępcy nadaną być może tylko takiemu kompetentowi, który stale w Cieszanowie zamieszka.
Termin konkursu oznacza się na czas 4 tygodni od dnia pierwszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej".
Cieszanów, 9 listopada 1891.
C. k. Starosta.

L. 164 (7542 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie poszukuje dwóch posłańców sądowych z dobrem wyrobionem pismem.
Płaca miesięczna do 25 zł.
Własnoręcznie pisane podania wraz z świadectwem moralności dotychczasowego zatrudnienia i kwalifikacyi należy do 24 listopada 1891 wnieść.
Sieniawa, 10 listopada 1891.

L. 1264/pr. (7545 3—3)
Przy tutejszej c. k. Dyrekcyi Policyi opróżnioną jest posada dozorcy aresztów policyjnych z płacą roczną 260 zł. wa., 25 prc. dodatkiem aktywalnym, tudzież dodatkiem na pomieszkanie w rocznej kwocie 30 zł. i ubiorem służbowym.
Ubiegający się o tę posadę, która w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 l. 60 dz. u. p. zastrzeżoną jest wysłużonym i certyfikatem zaopatrzonym podoficerom mają wnieść swe podania, jeżeli nie zostają w żadnym stosunku służbowym, bezpośrednio. w przeciwnym zaś razie za pośrednictwem przełożonej swej władzy wojskowej lub swego przełożonego urzędu, do c. k. Dyrekcyi Policyi w terminie do 20 grudnia 1891 i wykazać się znajomością języka niemieckiego, tudzież języków krajowych w mowie i piśmie.
We Lwowie, dnia 9 listopada 1891.
C. k. Rada Dworu i Dyrektor Policyi.

L. 331. (7597 1—3)
Celem obsadzenia kilku posad prowizorycznych ck. leśniczych w obrębie ck. Administracyi dóbr państwowych w Nadwórnie z roczną płacą 400 zł. wraz z 25 prc dodatkiem aktywalnym, tudzież z systemizowanym poborem drzewa deputatowego i ewentualnie wolnem pomieszkaniem rozpisuje się konkurs.
Władza udzielająca posadę zastrzega sobie jednakże prawa przyjętego leśniczego, w razie uznania go niezdolnym dla tej posady, lub gdyby pod innym względem wymogom nie odpowiadał, po upływie pierwszego roku, który ma być rokiem próbnym, w krótkiej drodze ze służby wydalić w którym to wypadku traci wydalony wszelkie z mianowania wypływające prawa.
W razie stałego przyjęcia, wliczonym będzie czas próbny w czas służby.
Podania własnoręcznie pisane i zawierające dowody co do wieku, stanu, dotychczasowego zatrudnienia, znajomości języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie, tudzież co do złożonego z dobrym postępem egzaminu rządowego dla pomocników w służbie leśnej ochronnej i technicznej, wnieść należy w drodze przepisanej do dnia 15 grudnia 1891 do c. k. Administracyi dóbr państwowych w Nadwórnie.
Kompetenci należący do kategoryi uprawnionych wedle ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. p. p. N. 60 ex 1872) podoficerów, mają swe podania zaopatrzone certyfikatami w razie pełnienia czynnej służby wnieść za pośrednictwem przełożonej c. k. władzy wojskowej (wojskowej komendy lub zakładu), nienależący zaś do związku wojskowego uprawnieni podoficerowie za pośrednictwem odnośnego c. k. Starostwa.
C. k. Administracya dóbr państwowych
Nadwórna, dnia 10 listopada 1891.
C. k. Lustrator lasów:
Rosenberg.

L. 1286. (7596)
Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich ogłasza się niniejszem konkurs.
1) Na posady dwóch nauczycielek przy szkole żeńskiej 5-klasowej w Trembowli z płacą po 500 zł. i 10 prc. dod. na pomieszkanie, tudzież na posadę jednej ewentualnie dwóch nauczycielek przy tejże szkole z płacą po 300 zł. i 10 prc. na pomieszkanie.
2) Na posady młodszych nauczycieli (nauczycielek) przy szkołach 2-klas. w Janowie z płacą 270 zł. i 10 prc. dod. na pomieszkanie, w Kobyłowłokach z płacą 240 zł. i wolnem pomieszkaniem.
3) Przy szkołach etatowych 1-klas. z płacą po 300 zł. i wolnem pomieszkaniem:
1. w Młyniskach,
2. Ostrowczyku
3. Plebanówce
4. Skomoroszu.
4) Przy szkołach filialnych z płacą po 250 zł. i wolnem pomieszkaniem.
1. w Boryczówce,
2. Brykuli nowej,
3. Humniskach,
4. w Małowie,
5. Nałużu,
6. Słobódce strusowskiej,
7. Tyczynie nowym,
8. Załawiu,
9. Zubowie.
W szkołach w Trembowli, Janowie, Młyniskach, Plebanówce, Skomoroszu, Boryczówce i Tyczynie nowym jest język wykładowy polski, we wszystkich innych ruski.
Od kandydatów, kandydatek ubiegających się o jedną z powyższych posad z wykładowym językiem polskim wymaga się także uzdolnienia do udzielania języka ruskiego jako przedmiotu i odwrotnie w szkołach z wykładowym językiem ruskim nadto wymaga się uzdolnienia do udzielania i języka niemieckiego przy szkole żeńskiej w Trembowli.
Podania należycie udokumentowane, z dokładnym wykazem lat służby, należy wnosić za pośrednictwem swej Władzy przełożonej do ck. Rady szkolnej okręgowej w Trembowli najpóźniej do dnia 20 grudnia 1891.
Podania po upływie terminu wniesione lub należycie nie udokumentowane nie będą uwzględnione.
Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.
Trembowla, 9 listopada 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 8649 (7230 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Delatynie zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Petra Mychanuka że celem doręczenia mu uchwały tabularnej z dnia 16/6 1890 l. 6551 dlań kuratora w osobie Wasyla Szowgeniuka ustanowiono.
C. k. Sąd powiatowy.
Delatyn, 24 sierpnia 1891.

L. 6738 (7569 2—3)
Pilznieński c. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Ewę z Wantachów Augustynową, iż przeciw niej wniósł Michał Pękala pozew o uznanie praw własności do posiadłości objętej wyk. hip. l. 79 ks. gr. gm. kat. Łęki górne na który do rozprawy ustnej z terminem na dzień 10 grudnia 1891 o godz. 9 rano wyznaczono.
Ustanawiając dla pozwanej Ewy Augustyn kuratorem Jakóba Micka z Łęk górnych wzywa się Ewę Augustyn, aby przed terminem powyższym ustanowionemu kuratorowi potrzebnych do obrony środków dostarczyła lub innego pełnomocnika sobie ustanowiła, gdyż inaczej możliwe złe skutki zaniedbania sama sobie przypisze.
C. k. Sąd powiatowy.
Pilzno, dnia 30 września 1891.

L. 10055 (7603 1—3)
C. k. Sąd powiatowy miej. del. w Jaśle zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Abrahama Izaaka 2 im. Fornera, że Naftali Welfeld zapozwał go pod dniem 4 listopada 1891 l. 10055 o zapłatę czynszu 50 zł. w. a. w skutek czego termin do rozprawy drobiazgowej na 30 listopada 1891 o 9 rano wyznaczony został.
Wzywa się pozwanego ażeby ustanowionemu dlań kuratorowi adw. drowi Chwalibogowi potrzebnych informacyi udzielił lub innego zastępcę sobie obrał i Sądowi o tem doniósł gdyż w razie przeciwnym skutki z zaniedbania wynikłe sam sobie przypisze.
Jasło, 5 listopada 1891.

L. 5045 (7093 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Michała Żaka i Józefa Pietrańczyka, że w sprawie egzekucyjnej Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi we Lwowie pko. Janowi Sosnowcowi i spóln. pto 7500 zł. wa. zpn. tutejszo sądowe uchwały z dnia 30 maja 1891 l. 3372 oraz z dnia 2 czerwca 1891 l. 3253 dla tychże ustanowionemu kuratorowi ad actum dr. Łazarskiemu adwokatowi w Wadowicach ze subtytucyą dr J. Korna doręczono, oraz że inne uchwały w sprawie powyższej zapaść mające temuż kuratorowi doręczone będą, a zatem poleca Michałowi Żakowi i Pietrańczykowi aby sobie pełnomocnika swego obrali i o tem sądowi donieśli lub też kuratorowi potrzebnej informacyi udzielili.

Wadowice, 3 października 1891.

L. 9231 (7098 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kutach w sprawie spadkowej Zacharyasza Osadcy ustanawia adw. dr. Emila Wilkowskiego z Kosowa kuratorem dla Bogdana Romaszkana syna śp. Maryi Romaszkan zamieszkałego obecnie na Besarabii w Wodyjanach powiat Soroka, dla Antoniny Janowicz zamieszkałej w Besarabii w Bełzcach, dla Tekli Apriamowicz zamieszkałej w Besarabii w Prażyle powiat Bełz, dla Tekli Janowicz zamieszkałej w Besarabii w Recza powiat Bełz, dla Antoniego Antoniewicza zamieszkałego w Ternawie na Besarabii powiat Soroka, dla niewiadomych z miejsca pobytu Maryi, Teodora i Rypsymy Hankiewiczów, wreszcie dla niewiadomych spadkobierców nieletniego Krzysztofa Hankiewicza i wzywa się wszystkich tych spadkobierców by temuż ich kuratorowi należytą informacyę udzielili, lub sobie innego pełnomocnika obrali, o tem tutejszy sąd zawiadomili, ileże L razie przeciwnym wyniknąć mogące z tego złe skutki sami sobie przypiszą.

C. k. Sąd powiatowy.

Kuty, 5 września 1891.

L. 8833 (7509 3—3)

C. k. Sąd obwodowy zawiadamia Salomeę Chrobak z miejsca pobytu niewiadomą, że celem przeprowadzenia egzekucyi w sprawie Jakóba Helfera przeciw niej pcto 150 zł. a. w. ustanowiono kuratora w osobie adw. dra Leckera z substytucyą adw. dra Bindera.

Zarazem ją wzywa, aby kuratorowi informacyę udzieliła, lub innego zastępcę sobie obrała.

Rzeszów, 29 października 1891.

w. 11728. (7387 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Wincentego, Jana, Antoninę, Józefa i Sabinę czyli Lubinę Lewickich, że przeciw nim i innym Karol Kohlman i Krystyna z Lewickich 1-go Topolnicka 2-go ślubu Papp wnieśli pozew pisemny pod dniem 19 października 1891 l. 11728 o wyłączenie parcel 268/4, 267/2, 266/3 z realności pod nr. 37 w Samborze dzielnicy lwowskiej położonej i intabulacyę Karola Kohlmana za właściciela nowego ciała tabularnego z tych parcel otworzyć się mającego zpn — że tenże pozew celem wniesienia pisemnej obrony do 90 dni dla tychże niewiadomych pozwanych doręczono tychże ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Chłopeckiemu z zastępstwem adw. dr. Fiternika, którym ci pozwani należyte środki do obrony udzielić, lub innego zastępcę z powiadomieniem sądu ustanowić mają, gdyż inaczej złe skutki złego wyniknąć mogące sami sobie przypiszą.

Sambor, 27 października 1891.

L. 20793 (7550 3—3)

C. k. Sąd powiatowy m. del. dla miasta Lwowa i tegoż przedmieść w sprawach cywilnych oznajmia nieobecnemu Albertowi Ruhig że przeciw niemu przez Izraela Peuziasa pozew o zapłacenie kwoty 40 zł. wyniesionym został.

Gdy miejsce pobytu Alberta Ruhig nie jest wiadomem, ustanawia się dla niego kuratorem ad actum dra Fedaka, a tegoż zastępcą dra Menkesa.

Gdy pierwszy termin w sprawie tej wyznaczony na dniu 13 października 1891 nie odniósł stanowczego skutku, z powodu iż okazało się iż edykt w sprawie tej rozpisany w Gazecie urzędowej pomieszczonym nie został, wyznacza się do ponownej rozprawy termin na dzień 11 grudnia 1891 o godzinie 9 przedpołudniem.

Wzywa się zatem Alberta Ruhig, aby ustanowionemu kuratorowi, któremu poprzód już pozew doręczono, służące do swej obrony środki dostarczył, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej z zaniedbania wyniknąć mogące szkodliwe następstwa, sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, dnia 13 października 1891.

L. 15238 (7313)

C k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu ogłasza, iż w tutejszym rejestrze pojedynczych firm handlowych zapisano, że w skutek śmierci dotychczasowego posiadacza firmy Jony Schalita prowadzącego handel towarami norymberskiemi z siedzibą w Tarnopolu własność firmy tej przeszła drogą działu spadkowego i dekla racyi Biny Schalit na Abrahama Schalita, który ten sam handel pod tą samą firmą „Jona Schalit" nadal prowadzić będzie.

Tarnopol, dnia 24 paździ rnika 1891.

L. 467? (7290)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Gustawa Linnerta rzeźnika w Białej, którą tenże swojem imieniem i nazwiskiem podpisywać będzie.

Wadowice, dnia 29 sierpnia 1891.

Doniesienia prywatne.

L. 8258 (7611 1—3)

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 15 października b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę elewa technicznego przy urzędzie budowniczym Magistratu miasta Jarosławia.

Posada ta, do której będzie przywiązaną płaca o rocznych 500 zł. a. w. nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok, po upływie którego w razie okazanych zdolności nastąpić może stabilizacya.

Kandydaci winni do podań swych do ostatniego listopada b. r. wnieść się mają cych. dołączyć dowody.

1. że są obywatelami austryackiemi
2. że nie przekroczyli 40 roku życia
3. że ukończyli studya techniczne,
4. że zachowywali się dotychczas nienaganie i moralnie.

Z Prezydyum Magistratu miasta Jarosław, dnia 3 listopada 1891. r.

Burmistrz:
Dr. A. Dietzins m. p.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich